Nr 49. Kraków, 28 Lutego — Czwartek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. I przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Marzec złr. 2·50
Od 1go Marca do końca Czerwca „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Marzec . 6 marek
Od 1go Lutego do końca Czerwca 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 27 lutego.

Z powodu rozpraw komisyi budżetowej wiedeńskiej Rady państwa nad subwencyą ze skarbu państwa dla galicyjskich funduszów indemnizacyi, oraz z powodu wniosku jednego z członków tej komisyi, aby pozycyę na cel pomieniony z budżetu wykreślić zaznaczyliśmy w Nr. 28 naszego dziennika, nasze stanowisko wobec kwestyi wielkiej dla kraju doniosłości a mającej już nader zawiłą historyę. Wniosek odmówienia subwencyi państwowej dla funduszów indemnizacyjnych galicyjskich w komisyi budżetowej, upadł — niebawem jednak przeniosą się rozprawy w tym przedmiocie z komisyi do Izby Rady państwa. W nadziei, że odezwą się kompetentne głosy zanim ta ciężąca nad krajem od lat wielu kwestya w groźniejszych jeszcze barwach, stanie na porządku dziennym centralnego parlamentu, chcemy tutaj w kilku słowach przypomnieć, jak ona przedstawiała się przed siedmioma laty na sejmie. Na sesyi sejmowej 1871 r. sprawozdawca komisyi budżetowej Dr Zyblikiewicz rzucił nowe światło na dziwne zagadki zarządu funduszem indemnizacyjnym, który nietylko nie zmalał po dwudziestu czterech latach od zniesienia pańszczyzny, ale przeciwnie powiększył się znacznie jak owa mąka w sąsiekach Rzepichy w czasie wiecu, gdy Piast okrzyknięty został królem. Nic jednak nie było cudownego w tem pomnożeniu długu indemnizacyjnego, na który kraj miliony składał a państwo dodawało miliony, była to tylko jedna z illustracyi systemu fiskalnego.

Ciekawe są szczegóły, które czytamy w sprawozdaniu Dra Zyblikiewicza, jako referenta na sejmie 1871 r. Dług indemnizacyi galicyjskiej wynosił 128,586,017 złr.; cały natomiast kapitał indemnizacyjny wypłacony większym właścicielom w całej Galicyi wynosił pierwotnie tylko 79,140,220 złr. Są to cyfry bijące w oczy.

Dziwny ten fenomen wyjaśnia rzeczone sprawozdanie następnie:

„Gdyby rząd wkrótce po zniesieniu powinności urbarialnych przystąpił był do likwidacyi, wypłaty i amortyzacyi kapitałów indemnizacyjnych, jak tego względy ekonomiczne i finansowe wymagały, byłaby z ogólnej sumy 79,140,220 złr. znaczna część już umorzona i nie pozostawałoby do umorzenia jak pięćdziesiąt kilka milionów, a nadto amortyzacya na lat 40 rozłożona, byłaby w latach 1880 do 1890 ukończoną. Lecz rząd inaczej postąpił. Z likwidacyą indemnizacyi ociągał się nieustannie, wypłaty rozpoczął zaledwie w r. 1855, a do amortyzacyi przystąpił dopiero w r. 1859, to jest w dziesięć lat po zniesieniu powinności włościańskich. Pomijamy nieobliczone szkody wynikłe dla większej własności stąd, iż za ubytek zniesionych powinności materyalnych przez tak długi przeciąg czasu żadnego ekwiwalentu nie tylko w kapitale nie otrzymała, ale nawet całkowicie procentu od kapitału nie odbierała, gdyż jak wiadomo, zamiast całkowitej renty pobierali właściciele dóbr małą tylko jej cząstkę przez potrącanie im części podatku gruntowego. Daleko szkodliwsze następstwa wynikły dla całego kraju i dla następnej nawet generacyi stąd, że w skutek opóźnionej operacyi finansowej rosły zalegające renty od kapitałów indemnizacyjnych, jakoż doszły one do takiej wysokości, iż w r. 1857 przy układaniu planów amortyzacyjnych preliminowane być musiały w Galicyi wschodniej i zachodniej razem 16,970,939 złr., a kiedy przystępowano do amortyzacyi nie pozostawało nic innego, jak zaległe owe renty skapitalizować, obligami indemnizacyjnemi pokryć, do samych kapitałów je doliczyć i planami amortyzacyi nietylko pierwotne kapitały, lecz i zaległe renty objąć“.

W ten sposób pomnożył się fundusz indemnizacyi tak znacznie, że w roku 1871, w czternaście lat po rozpoczęciu amortyzacyi, pozostawało jeszcze 81,050,884 złr. do umorzenia, a zatem o 1,910,764 złr. więcej, niż rzeczywista indemnizacya wypłacona. Kraj zaś opłacał dodatku do stałych podatków za indemnizacyę 51 centów od 1 złr.

Niedość na tem. Patenta z r. 1848 znoszące powinności urbarialne orzekały, że wynagrodzenie nastąpi na koszt skarbu państwa. Tymczasem rząd w r. 1853 zmienił zapatrywanie na tę kwestyę i wydatki ze skarbu państwa na fundusz indemnizacyjny galicyjski uważał odtąd za zaliczki zwrotne i to oprocentowane. Gdy zaś dochód z dodatków krajowych na fundusz indemnizacyi przenosił roczną potrzebę na amortyzacyę, rząd zabierał te nadwyżki do skarbu państwa bądź tytułem zaspokojenia zaliczek lub procentów od tychże. Dopiero w r. 1857 N. Pan najwyższem postanowieniem rozporządził, iż na fundusz indemnizacyjny galicyjski ma być wypłacaną roczna suma ze skarbu państwa 2,500,000 złr., kazał zarazem zaniechać żądania zwrotu zaliczek, oraz dalszego ich oprocentowania. O tę to właśnie pozycyę 2,500,000 m. k. czyli 2,625,000 złr. w. a. chodzi teraz we wniosku jednego z członków komisyi budżetowej Rady państwa.

Przypomnieć jeszcze winniśmy ze sprawozdania komisyi budżetowej 1871 r. zasadę na której sejm się oparł odmawiając według wniosku sprawozdawcy Dra Zyblikiewicza potwierdzenia rządowych rachunków. Zasadą tą było, że nie kraj lecz skarb państwa obowiązanym jest do ponoszenia ogólnych kosztów wynagrodzenia pańszczyznianego; tak bowiem patent cesarski z 17 kwietnia 1848 orzekal. Na tem stanowisku stał Sejm i Wydział krajowy od początku i kilkakrotnie stwierdził, że wszystkie sumy, które kraj do funduszów indemnizacyjnych wnosi, prawnie się nie należą, i że krajowi zwrócone być winny.

W r. 1866, gdy komisarz rządowy objawił zdanie, aby sejm jasny postanowił wniosek kwestyi funduszów indemnizacyjnych, sejm postawił trzy punkta: 1) że skarb płacić będzie połowę funduszu amortyzacyjnego, 2) że zrzeknie się pretensyi za zaliczki, 3) że w razie gdyby dodatki do podatków nie wystarczały na amortyzacyą, skarb państwa przyjdzie w pomoc pożyczką oprocentowaną.

Nieprzyszło jednak podówczas do ugody. Dopiero z r. 1868, rząd wniósł do sejmu przedłożenie, którego dwa główne punkta zawierały w sobie rękojmię: że rząd odtąd stale na fundusz indemnizacyi opłacać będzie ze skarbu państwa 2,625,000 tutułem bezzwrotnej subwencyi aż do r. 1897, że zarząd funduszów oddanym zostanie Wydziałowi krajowemu.

Kwestya dawnych zaliczek i procentów, została w zawieszeniu, nie wspomniało o nich bowiem przedłożenie rządowe, ale figurowały one w rachunkach funduszu indemnizacyjnego jako pasywa. Tak stały rzeczy w r. 1871. Sejm, jakeśmy już wspomnieli, opierając się na wyczerpującem sprawozdaniu Dra Zyblikiewicza, które tu pozwoliliśmy sobie streścić, odmówił zatwierdzenia rachunków.

Przypomnienie stanu ówczesnego kwestyi wydaje nam się na czasie, kiedy w Radzie państwa poruszono na nowo sprawę zasiłku ze skarbu państwa. Rażące daty z historyi tej operacyi finansowej uprawniają nas bowiem do odrzucenia zwykłego zarzutu *polnische Wirtschaft*. Odkąd bowiem fundusz indemnizacyjny przeszedł pod zarząd Wydziału krajowego, amortyzacya postępuje normalnie. Z dawniejszego zarządu wzrosły sumy bajońskie, które całą operacyą przedłużyły o lat kilkanaście ze szkodą kraju. Pokrzywdzeni tu byli więksi właściciele, a opóźnienie wypłaty indemnizacyi było jedną z głównych przyczyn ogólnej ruiny. Zobowiązania ciążące na skarbie państwa kraj opłaca w dodatkach wynoszących połowę stałych podatków; a potem wszystkiem jeszcze odzywają się głosy, aby ostatnią subwencyą, którą rząd na siebie przyjął, cofnąć i cały ciężar zrzucić na tych, którzy takie ponieśli ofiary za reformę lubo zbawienną, ale przeprowadzoną w tak anormalnych warunkach.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 26 lutego.

(||) Sytuacya zewnętrzna jest tak krytyczną, że wszystkie sprawy ugodowe przestały zajmować umysły. Dzień, w którym zmarły już jenerał Sumarokow opuścił Wiedeń bez rezultatu, stanowił zwrot polityki austryackiéj w oczach każdego dojrzałego polityka, nie oceniającego rozwoju dziejów z dnia na dzień, lecz w ramach szerokich. Wszystko inne, co po tym dniu nastąpiło jeszcze, jest tylko szeregiem epizodów, prowadzących do nieuniknionego starcia między Rosyą a Austryą. Starcie to jest tylko kwestyą czasu: czy już teraz, czy dopiero za lat kilka. Chwila tego starcia zawisła od okoliczności, nawet od temperamentu mężów stanu u steru będących. Takie sprawy, jak wschodnia, tak postawiona, jak to Rosya uczyniła, tj. w duchu narodowym i religijnym, choć ona sama w tę misyę nie wierzy, — takie sprawy nie dopuszczają połowicznego rozwiązania. Hr. Andrassy jest zbyt bystrym, aby już wówczas, kiedy nie przyjął oferty hr. Sumarokowa, nie był przewidział skutków swéj odmowy. Skoro hr. Andrassy nie chciał lub nie mógł stanąć po stronie Rosyi, albo razem z nią sięgnąć po łupy tureckie, musiał być przekonanym, że skończy się na starciu z Rosyą. Dzień, w którym hr. Andrassy wysłał notę do Petersburga z protestem przeciw niektórym warunkom pokojowym, był dalszym i to nader ważnym epizodem, który już wykluczał wszelką wątpliwość. Mowa ks. Bismarka w niczem nie zmieniła sytuacyi na korzyść Austryi. Kanclerz niemiecki rozkoszował się formalnie w antagonizmie austryacko-rosyjskim. Przyjazne jego słowa dla Austryi były łzą krokodylą i obłudą, czemuż bowiem hamował akcyę Austryi przed wojną? Jedno swobodne słowo Austryi przed wojną, miałoby było większą grozę dla Rosyi, aniżeli obecne żądanie kredytu wojennego, ale tego swobodnego słowa nie pozwoliła wypowiedzieć „przyjaźń“ pruska. Politowania godną jest nędzota słownika dyplomatycznego, który jeszcze dziś posługuje się wyrazem „związek trójcesarski,“ gdy dwóch z trzech prawie gotuje się po zapasów nieprzyjacielskich. Czemże bowiem jest żądanie kredytu mobilizacyjnego od 60 — 100 milionów złr., jeśli nie pierwszym krokiem do dramatu krwawego, którego chwili tylko określić niemożna. Trudno bawić się w proroctwo polityczne w czasie tak ponurym, jak obecny, gdzie najmniejsza iskra może wzniecić pożar. Mniemamy atoli, że teraz do wojny nie przyjdzie, i że cały spór między Austryą a Rosyą skończy się chwilowo na okupacyi Bośni i Hercegowiny, a może i części Albanii, i to bez Rosyi, która rada będzie uzyskać wspólnika do podziału Turcyi i uniknąć walki, gdy jest znużoną i osłabioną. Austrya zaś w wojnie obecnej byłaby izolowaną. Rosya, jak widać z depesz codziennych, robi wszelkie ustępstwa dla Anglii. Tak więc Austrya nietylko niemiałaby Anglii po swej stronie, ale miałaby przeciw sobie „przyjazne“ Włochy, które w najlepszym razie na północy wystawiłyby parę korpusów.

Warszawa 20 lutego.

Nabożeństwa żałobne za Ojca Śgo odbyły się w Warszawie jednocześnie we wszystkich kościołach w sposób bardzo uroczysty przy nadzwyczajnie wielkim natłoku wiernych, których kościoły pomieścić nie były w stanie, tak, iż wielka liczba osób stała na placach, do wnętrza dostać się nie mogąc. Ale gdy ta postawa ludu jest pocieszającym objawem, z drugiej strony dziennikarstwo nasze dowiodło, że wcale nie jest głosem narodu, głosem ludu katolickiego i polskiego, ale organem politycznego stronnictwa albo Kościołowi wbrew nieprzychylnego, albo obojętnego naszej religii. Panegiryki bowiem na cześć owej wielkiej zgasłej postaci piszą wszystkie dzienniki z wyjątkiem *Kuryera Codziennego*, który z lichego trojnoga swego apostrofy i upomnienia ośmiela się dawać Głowie Kościoła, ale panagiryki te sa jakby czerpane z liberalnych włoskich dzienników, jak: *Fanfula, Libertá, Popolo Romano*, lub organów *Kulturkampfu* niemieckiego; wszystkie wielbią w Piusie IX Włocha o liberalnych dążeniach, niby w skrytości ręka w rękę idącego z Wiktorem Emanuelem. Nie umieją się one wznieść na wyżynę Kościoła, dominującego nad wszelkiemi przechodniemi kwestyami politycznemi; mówią o człowieku politycznym i tego sądzą podług miary swoich przekonań.

Najmniej wybitnie oddaje tę cechę *Echo*, ale i jemu zabrakło odwagi, aby przedstawić Piusa IX, jako najdzielniejszego szermierza prawdy i wolności przeciw błędom świat ogarniającym i przemocy, który sam jeden o krzywdę Polski ujmował się.

Nie chciałbym, by ze słów moich wyciągano wniosek, że choroba liberalizmu takiego, jak go znamy na zachodzie Europy, ogarnęła u nas na wskroś klasy oświeceńsze narodu; u nas liberalizmem nazywają dążenia do wolności, a po większej części w dobrej wierze polegają na frazeologii zachodniej i wiążą liberalizm z patryotyzmem, a nie upatrują w nim ujmy Kościołowi ani szkody narodowości.

Żałoba po Ojcu Stym obchodzoną u nas była przez wstrzymanie się przez dwa tygodnie od tańców, teatrów, oraz przybraną odzież ciemną.

Myśl zawiązania u nas towarzystwa naukowej pomocy postawiła już pierwsze kroki do urzeczywistnienia. Skrzętnie się w pewnem kółku zajmują organizacyą instytucyi, której potrzeba uczuwać się daje. Położenie nasze jest trudniejsze niż w innych dzielnicach Polski; trzeba wiele przezorności w działaniu, rząd bowiem gotów upatrywać w każdem działaniu nie będącem czysto materyalnem, cele polityczne i niebezpieczeństwo mu grożące; nie baczy zaś na to że największem dla niego niebezpieczeństwem jest szerzenie się pomiędzy młodzieżą zasad przewrotu, albo raczej podkopywanie zasad, na których porządek społeczny opierać się musi. Zastraszające są daty statystyczne sądów mirowych w Rosyi, wykazujące progresyę niesłychaną przestępców małoletnich. Wiadomo, że kara wymierzana na przestępców małoletnich, jest znacznie niższą od kary na pełnoletnich; otóż okazuje się, że coraz więcej pod sądy przychodzą chłopcy w wieku lat 16 i 17, którzy już po trzy razy więzieniem byli karani. Rzeczą jest zupełnie naturalną, że każdemu sędziemu w sprawach drobnych kradzieży, obrazy moralności, w sprawach odnoszących się do małoletnich przestępców, pozostawiona jest pewna a nawet szeroka władza dyskrecyonalna. Uznanie właściwości dowodów od niego zależy. Jeżeli ten sędzia systematycznie jest pobłażliwym w duchu nihilistowskich zasad, któremi jest przejęty, nie dąży do karcenia złego, lecz przeciwnie z radością widzi w duchu swych dążności rozwój zasad przeciwnych moralności, — jakiż los czeka i to w niedalekiej przyszłości społeczeństwo rosyjskie? Że to złe szerzyć się musi po za granice Rosyi, jest rzeczą naturalną, i w granice kraju naszego wtargnąć usiłuje. Przeciw najazdowi temu innej broni niemamy, jak nasz kościół katolicki, i ten niewątpliwie skutecznie by odparł najazd, gdyby miał należytą swobodę.

Nihilizm przesiąkł już w Rosyi wszystkie warstwy społeczne, a na kraj nasz zesłani urzędnicy są głównymi jego wyznawcami. Gdy szedłem w niedzielę do kościoła, pewien znajomy mi Rosyanin, wysoki urzędnik, zdziwił się, kiedy mu powiedziałem na jego zapytanie, że idę się modlić, i rzekł do mnie bez ogródki: „Ja ani w Boga ani w Cara nie wierzę, ani żony ani rodziny nie uznaję“. A słowa te jego nie były żartem, owszem mówił to najspokojniej, w uczuciu siły, że nie jest sam jeden tego zdania, i wyraził się z politowaniem o ślepocie tych, co jeszcze poczuwają się do obowiązków.

I to są oswobodziciele i cywilizatorowie Bułgaryi, Bośni, Hercegowiny, Serbii, Czarnogóry i tych wszystkich plemion słowiańskich. Europa zagrzęzła w materyalizmie, nie przewiduje niebezpieczeństwa grożącego, nie słucha głosu naszego, przestróg naszych, i przyjdzie jej kiedyś morzem krwi niedołężność swoją okupić.

Londyn 22 lutego.

Położenie staje się coraz groźniejszem. Rosya nie chce odstąpić od myśli zajęcia Konstantynopola zarówno jak kilku stanowisk na Bosforze, aby nie-

Część literacko-artystyczna.

ROZKOSZE OBYWATELSKIE

opowiedziane

przez zażywającego ich właściciela wioski.

(Ciąg dalszy.)

Już pierwsza chata kolonisty niedaleko, nasi dopadli zabudowań, a snać rozpatrując czy nie dałoby się bronić skuteczniej, stracili parę minut czasu, przez które już kilknastu ułanów zdołało zabrać im tyły. Tak dalece byłem zapatrzony na wszystkie ruchy i obronę uciekającej garstki, że nie widziałem jak koń mój wciągnął bryczkę na świeżo poorane zagony, a prowadząc ją wpoprzek jak raz wtedy wywrócił na miękką rolę. Dwóch sołdatów z karabinami zdaje mi się deńszczyków oficerskich, ja, i wszystkie tobołki, jakie mi po drodze złożono, znaleźliśmy się pod bryczką pomięszani razem z tornistrami, ze słomą z siedzenia i derkami, któremi była przykryta, a nim z pomocą kozaków mogliśmy się na wierzch wygramolić, już piechota podsunęła się pod ową chatę, strzelając do niej ogniem plutonowym. Widzę między sztabem jakiś ruch niezwykły, a tu kozacy młócą mnie po plecach nahajkami rozkazując zbierać rozrzucone manatki, ale, że pękło mi koło u bryczki i kawałek dzwona wyleciał, owi żołnierze pobiegli, aby sprowadzić wlokącą się powoli z lasu drugą powózkę wojskową. Gdy przekładano rzeczy, strzelanina we wsi szła coraz żywiej, zapewne i powstańcy, który się w tym domku zamknęli, musieli odpowiadać z okien, skoro znów jednego piechura przyniesiono do ambulansu. Dym biały, formujący się w długą płachtę, zasłaniał walczących, a choć wiatr odpędzał go wielkiemi zwojami na prawo, to gdy całą piechotę wprowadzono na linię — coraz prędzej salwy szły jedna za drugą: rrum, rrum... że już nic zobaczyć nie mogłem. Naraz do owych armat, które stały na drodze w asekuracyi, pół szwadrona ułanów, przybiega w całym pędzie adjutant i każe im ruszać naprzód po zagonach. Konie się wyciągają, bo rola była miękką, żołnierze pchają za koła z całej siły, nareszcie ustawili je na małym pagórku, odprzodkowali, a nabiwszy granatami sam oficer coś długo kierował je na chatę... Atakująca piechota zrobiła lukę i słyszę: buch raz, buch drugi raz... Znów chwila ciszy, znów oficer kieruje i znowu dwa strzały... Salwy te powtórzyły się parę razy, nareszcie słyszę jakiś przeraźliwy krzyk tryumfu, spojrzę ku chacie, kłęb czarnego dymu rozbił się nad strzechą obok chaty stojącego budynku, a za chwilę wylatują oknem karabiny powstańców na podwórze i biała chustka zawieszona na drzewcu kosy, powiewa z drugiego okna.

Najzaciętsza sfora chartów ścigających zająca nie rzuci się z taką zajadłością na swoją ofiarę, z jaką kozactwo, ułani, piechota i wszystko co otaczało zamkniętych w chacie bohaterów, posypało się na zdobycie tej poddającej się twierdzy. Nawet dwóch z trójki strzeżących mię kozaków popędziło galopem w tę stronę, a w oczach tego co został, tak dzikie na mnie tryskało spojrzenie, że dreszcz obawy przeszedł mnie od stóp do głowy... Zamknąłem oczy, bo naprawdę zaczęło wszystko kołować przedemną, czułem, że tracę siły, a mimo to dolatywały mię rozpaczliwe krzyki jeńców, kiedy niekiedy krótkie strzały, dzikie wycia, jakiś gwar niby menażeryi, niby jarmarku, jakieś nawoływania... Siedziałem na bryczce na pół żywy, przyciskając serce, które mi chciało z piersi wyskoczyć, gdy naraz mój kozak odzywa się do mnie krwiożerczym głosem:

— Słysz buntownik, dawaj déngi!

— Puść mię, to dam — odzywam się patrząc mu w oczy.

— Ile dasz?

— Trzy ruble — mówię pamiętając, że coś taką kwotę mam w portmonetce.

— Niet, mało, daj pięć, a jej bohu puszczę.

Wyjąłem pugilaresik, kozak zapuścił do niego razem ze mną ciekawy wzrok swój, a zobaczywszy, że mam więcej papierków, niż pięć rubli, krzyknie mi nad uchem:

— Daj wsio...

— Dobrze dam — odprowadź mię do lasu...

— Niet, tu daj!

— Nie dam!

— Daj sukin syn, siej czas daj, bo ubiju!

— Słysz brat — mówię do niego z polska po rosyjsku — ty nie ubijesz, bo ja krzyknę do oficera będącego przy armatach i ty nic nie dostaniesz; ale odprowadź mię na brzeg lasu, a daję ci czestne słowo, że dam więcej niż dziesięć rubli... wszystko, co tu jest...

— Tak zawracaj! zawoła kierując swego konia w tę stronę. Ja nie dałem sobie tego rozkazu drugi raz powtórzyć, zaciąłem bułanka, a choć jednego dzwona nie było u koła, to tak na obręczy żelaznej pędziłem jak szalony po zagonach. Gdyśmy już dojechali do pierwszej leśnej drożyny, stanąłem i oddając portmonetkę kozakowi mówię:

— A nie zatrzymają mię tam drudzy w lesie?

— Czort znajet, ja nie ręczę — odpowiada przeliczając pieniądze. — Ubieraj się won! krzyknie nademną uderzywszy pletnią po plecach.

Odwróciłem głowę i widzę mój kozuń jak chart pędzi ku wsi, a tam na górze już pożar ugaszony, a tylko czerń żołnierska otacza dokoła chatę, gwar ucichł, a moje furmanki ze skrzyniami od kartofli pędzą kozacy w tamtą stronę okładając i konie i powożących chłopaków gradem nieustannych uderzeń nahajkami.

Co będzie to będzie, pomyślałem sobie i oddawszy duszę mą miłosierdziu Bożemu, puściłem się galopem znajomą mi drożynką leśną ku domowi. Widocznie, że Opatrzność czuwała nademną, bom niespotkał żadnego kozaka, a natomiast znalazłem na pół żywych dwóch biedaków z oddziału, którzy podczas obławy w lesie, nie mogąc iść dalej z głodu i znużenia, położyli się w krzakach leszczyny oczekując z rezygnacyą śmierci.

Upojony zwycięstwem półkownik, zabrawszy jeńców zdrowych i rannych, pomaszerował z tryumfem do Siedlec, a w kilka dni potem czytałem w gazetach obszerne sprawozdanie z tej bitwy, jak on to w proch rozbił bandę buntowników, liczącą trzysta osób, za którą trop w trop szedł cały tydzień, jak na placu położył setkę, do niewoli wziął czterdziestu kilku, bo reszta z powodu nadchodzącej nocy rozpierzchła się po lesie. Z naszej strony jeden kozak otrzymał lekką kontuzyę w ucho. Ten półkownik potem zapewne za takie bohaterskie czyny otrzymał donacyę z dóbr skarbowych w Królestwie dającą rocznego dochodu trzy tysiące rubli, a pięciu oficerów krzyże Jerzego, pomiędzy którymi było dwóch z polskiemi nazwiskami...

Tymczasem ta sprawa co do samej bitwy, miała się tak, jak wiernie opowiedziałem, patrząc na nią własnemi oczyma, a co się tyczy owych jeńców i rannych, to podług zeznania właściciela owej chaty, po wyrzuceniu oknem przez powstańców broni, rozwścieczeni ułani wpadli jak dzikie zwierzęta do chaty i pałaszami rąbali bez pamięci każdego, kto im się tylko nawinął. Inni wyrzucali pozostałych oknem, a czekająca zgraja piechoty przed chatą, kłóła ich bagnetami bez pardonu, dopóki nie nadbiegła starszyzna i nie zapobiegła dalszej rzezi.

Rzeczywiście na placu zostało zabitych dwudziestu jeden kompletnie obnażonych, a tak porąbanych i pokłótych, że gdy na drugi dzień wspaniałomyślny półkownik pozwolił ich proboszczowi na miejscowym cmentarzu pochować, w żaden sposób nie moglismy tych posiekanych kawałków zebrać do trumien. Chłopacy znowu moi, którzy odwozili rannych za wojskiem, opowiadali, że tak samo obnażonych, bez żadnej nawet podściółki, beż żadnego opatrzenia, kładziono jak śledzi jeden na drugim do owych skrzyń od kartofli, a na nich jeszcze siadali czasem żołnierze i kurzyli fajki śpiewając całą drogę... Jak który umarł w podróży, a było tego dwa wypadki, bez ceremonii wyrzucono takiego przed karczmą, a resztę już w gubernii na drugi dzień umieszczono w szpitalu.

Nie robię tu żadnych uwag porównawczych o dzisiejszych okrucieństwach Turków, sądzę że obraz ten, jaki starałem się ze wszystkiemi szczegółami opisać dostatecznie całą tę sprawę wyjaśnia. A że nic nie zapomniałem, to sądzę każden uwierzy, kto tylko raz w życiu mógł widzieć podobneż krwawe sceny, bo takich rzeczy nigdy się nie zapomina.

Żonę i dzieci, tudzież złożonego ciężką chorobą Seweryna, odszukałem dopiero na drugi dzień w mieszkaniu dalszego sąsiada naszego, panna Salomea albowiem nie czując się u niego bezpieczną i ze względu, że nie wypada młodej osobie zostawać długo w mieszkaniu człowieka nieżonatego, wyjechała w godzinę po swoim przyjeździe. Kolonia moja, najechawszy tak niespodzianie poczciwego pana Alfreda, sprawiła mu prawdziwy kłopot: we dwa dni wypróżnili mu całą kawalerską spiżarnię, a w szczupłem mieszkaniu porządnickiego, jakim był nasz sąsiad, takiego narobili chaosu, że biedaczysko kto wie, czy nie wolałby z powstańcami biwakować w lesie, niż calutki dzień patrzyć miłosiernie na moich chłopaków, brojących mu po wszystkich pokojach. Ta okoliczność i obawa drugiej podobnej katastrofy, o co nie było trudno w owych czasach, zniewoliła mię, żem wywiózł całą familię na dłuższy czas do Warszawy, a zabrawszy do siebie pana Seweryna, powróciłem do domu dla używania dalszych rozkoszy obywatelskiego na wsi pożycia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dopuścić wstępu flocie angielskiej na morze Czarne. Żąda nadto odstąpienia całej floty tureckiej.

W chwili kiedy to piszę, odbywa się rada ministrów, na której mają być powzięte ważne postanowienia. To pewna, że akcya Anglii zawisła od Austryi, a tutaj sądzą, że Austrya jeszcze nie jest gotową do rozpoczęcia kampanii. Nieulega wszelako wątpliwości, że tak Anglia jak Austrya przygotowują się do wielkiej wojny. Nigdy od wojny krymskiej nie było tak olbrzymich uzbrojeń jak obecnie. Mało kto tu wierzy w zebranie się konferencyi a tem mniej w pokojowe jej zakończenie, jeżeli się zbierze. Jeżeli Rosyanie nieustąpią od chęci wejścia do Konstantynopola, nastąpi jedno z dwojga: albo zostaną zerwane stosunki dyplomatyczne między Rosyą a Anglią albo Anglia wyda wojnę.

Anglia z pewnością nie weźmie udziału w konferencyi, dopokąd Rosyanie będą zajmować Konstantynopol.

Jeden z moich przyjaciół miał wczoraj długą rozmowę z hr. Münsterem, ambasadorem niemieckim. Oświadczył on mu, że wszelkie pogłoski dotyczące zamiarów Niemiec co do Belgii i Holandyi są błędne. Zabór Holandyi ma być według niego niełatwem zadaniem dla Niemiec, bo wymagałoby 200,000 wojska. Ambasador twierdził, że te pogłoski rozgłaszali katolicy.

Według innych źródeł, które mnie dochodzą, mam powód twierdzić, że to, co wam dawniej w tej mierze donosiłem, jest całkowicie prawdziwem. P. Guthorne Hardy minister wojny angielski wierzy w projekt ks. Bismarka co do Holandyi i dla tego Anglia przygotowuje się na wszelkie ewentualności.

Kraków 27 lutego. Adres do Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII ułożony w Krakowie za zgodą władzy duchownej, który ma być wręczony Ojcu Ś. przez deputacyę z kraju naszego, brzmi jak następuje:

Ojcze Święty!

Polacy podzieleni politycznie, ale jedni wiarą i miłością dla Kościoła katolickiego i Stolicy Apostolskiej, pamiętni dobrodziejstw, jakiemi przez wieki Stolica ta Ojców ich obdarzała, pamiętni głównie opieki i osobliwej miłości, jaką świeżo zgasły Pius IX ich otaczał; upadając do stóp Twojej Świątobliwości wyznają: że jeżeli Papieża zgasłego gorąco kochali, to więcej jeszcze kochają Papieztwo, sercem całem i duszą oddani Następcy Piotra, Namiestnikowi Chrystusa. Jak czcili w Piusie Pasterza i nieomylnego Doktora, tak przyrzekają Tobie, Ojcze Święty, tę samą wiarę, karność i posłuszeństwo nietylko z obowiązku jako katolicy, ale nadto w przekonaniu, że póty nadzieje i jedność narodową choć w rozdziale uchowają, póki będą w jedności wiary i miłości z tą Rzymską Stolicą i Twoim Pryncypatem.

Przyrzekamy Ci to, Ojcze Święty, imieniem synów Polski, pod jakimkolwiek bądź zostawaliby rządem, prosząc Boga, aby w tych ciężkich dla Kościoła czasach, dał Ci mądrość potrzebną do rządzenia Kościołem Chrystusa i moc do zwyciężenia nieprzyjaciół Jego.

My zaś, pamiętni słów świątobliwego Twego Poprzednika, oczekiwać będziemy w cierpliwości i roztropności czasu zmiłowania, pewni, że błogosławieństwo Twoje i modlitwy zawsze będą z nami.

Przyjmij Ojcze Święty, imieniem wszystkich Polaków, jednych miłością, wiarą, krwią, gorące życzenia, jakie w pokorze składają Ci synowie, niegdyś wolni i potężni, dziś, do czasu miłosierdzia czy sprawiedliwości, upokorzeni, ale mocni nadzieją, że byle tylko szukali Królestwa Niebieskiego, reszta przydaną im będzie.

Naczelny Dyrektor poczt przeniósł asystenta pocztowego Błażeja Dobrowolskiego z Podwołoczysk do Bochni.

Wiedeń 26 lutego. W wydziale Izby deputowanych, któremu przydzielono do zbadania wniosek dep. Hammera o rewizyę ustawy o swojszczyźnie z d. 3 grudnia 1863, oświadczył wczoraj komisarz rządowy, że wypadałoby w interesie trwałości ustawodawstwa nie zmieniać tej ustawy, która po dojrzałej rozwadze została uchwaloną. Z drugiej strony jednak rząd nie będzie przeszkadzał przeprowadzeniu tu i ówdzie zmian, jeżeli je uzna za odpowiednie. Wydział uchwalił, aby wnioskodawca wyczerpująco uzasadnił swój wniosek i aby wskazał w jakim kierunku ustawa o swojszczyźnie potrzebuje zmiany i jakie z nich ma wnosić.

Na wczorajszem zaś posiedzeniu wydziału do ustawy kwaterunkowej ukończono obrady nad ostatniemi jej paragrafy, przyjąwszy kilka zmian, które dążyły do tego, żeby przy nabywaniu gruntów na cele wojskowe względy gospodarcze i skarbowe były decydującemi. W końcu uchwalono także ustawę przejściową i wybrano sprawozdawcą dep. Wedla. Dep. Fürth zapowiedział wniosek mniejszości, aby tak kwaterunek chwilowy jak stały, uważany był za ciężar kraju, gdy według dotychczasowych przepisów kwaterunek chwilowy ma być ciężarem gminy. Dep. Streeruwitz zaś zapowiedział drugi wniosek mniejszości, aby klasztory nie były uwolnione od kwaterunku.

— Wczoraj odbył także posiedzenie wydział obradujący nad projektem ustawy w celu uregulowania stanowisk i zakresu działania najwyższej Izby obrachunkowej i zaprowadzenia skuteczniejszej kontroli nad administracyą majątku państwa. Słuchano dalej opinii biegłych w sztuce, a mianowicie radca sekcyjny Langhammer dawał wyjaśnienia co do najważniejszych kwestyj. Z uwagi na ważność i obszerność przedmiotu uchwalił wydział, aby na następnych codziennych posiedzeniach wysłuchać biegłych w sztuce, wypracować na podstawie ich opinii projekt ustawy i przedłożyć go Izbie.

— Podkomitet wydziału Izby deputowanych do reformy podatków przedłożył na wczorajszem posiedzeniu pełnego wydziału wniosek co do §. 5 ustawy o podatku dochodowo-osobistym. Dla wymiaru tego podatku proponuje podkomitet dwie taryfy klasowe, z których jedna przez wydział została przyjętą. Polega ona na skali progresyjnej od 100 do 100 złr. i odpowiada zasadom uchwalonym przez wydział na posiedzeniu 22 stycznia r. b.

— NPan przyjmował wczoraj nuncyusza apostolskiego Arcybiskupa Jacobiniego i przyjął od niego notyfikacyę wstąpienia na tron Jego Św. papieża Leona XIII.

— Wydział bankowy Sejmu węgierskiego obradował wczoraj nad projektem ustawy o długu 80-milionowym. Poseł Falk zapytał się przedewszystkiem rządu, czy z uwagi, że Rada państwa przydzieliła tę sprawę deputacyom regnikolarnym, obstaje jeszcze przy tem, aby się nad tą sprawą naradzać. Wydział zaś zapytuje, czy przystoi mu i czy to uważa za zgodne ze stosunkami obu państw między sobą, aby fakt ten wprost ignorować i rozpocząć obrady nad ustawą. Prezes gabinetu p. Tisza oświadczył na to, że rząd nie może porzucić stanowiska zajętego w projekcie ustawy, ponieważ przyjął w tej mierze na siebie zobowiązanie; uważa jednak za rzecz bardzo ważną, aby ugoda między obu państwami przyszła do skutku. Dla tego gotów jest poprzeć ten projekt, jeżeli go Wydział zaproponuje, ponieważ nie zawiera w sobie odrzucenia rządowego przedłożenia i może rychlej do celu doprowadzi. Ernuszt jest za załatwieniem tej sprawy przez deputacye regnikolarne, gdyż nie można faktów ignorować. Varady nie przyjmuje za punkt wyjścia tego, co się stało w drugiej połowie monarchii, gdyż tam zupełnie ignorują co się u nas dzieje. Kerkapoly życzy sobie, aby rząd określił swoje stanowisko co do uchwały Rady państwa. P. Tisza oświadcza, że nie może urzędownie nic mówić o akcie obcego ciała ustawodawczego. Markus pragnie znalezienia drogi do pogodzenia się z Austryakami, wnosi przeto, aby sprawę tę poruczyć deputacyi regnikolarnej, lecz wypowiedzieć przy tem, że stanowisko prawne Węgier nie ma być przez to naruszone, a Wydział sprawy tej nie uważa za przedmiot kompensacyi. Uchwalono, że poseł Markus ma swój wniosek uczynić w Izbie na posiedzeniu piątkowem.

Turcya.

Podług wiadomości nadchodzących z Bukaresztu oddanie Widdynia wojskom rumuńskim już nastąpiło.

Wkroczenie Rosyan do Ruszczuku opisuje korespondent *Timesa* w następujący sposób:

Dnia 20 lutego po południu nastąpiło w maszerowanie Rosyan do twierdzy Ruszczuku. Na czele wojska jechał jenerał Totleben, otoczony sztabem złożonym z 200 oficerów. Wojsko wkraczające składało się z brygady 33éj dywizyi piechoty z artyleryą i trzema sotniami kozaków. Przed bramą zwaną kamienną zastali Rosyanie dwie kompanie piechoty tureckiéj ustawionéj w szpaler, jako straż honorową. Naprzeciw Rosyan wyszła deputacya bułgarska, na któréj czole znajdowali się dygnitarze wyższego kleru. Nie zsiadając z konia odpowiedział jenerał Totleben kilka słów na przemówienie jednego z duchownych, a cała deputacya stała z odkrytą głową, na deszczu, z miną bardziéj pognębienie niż uradowanie zdradzającą. W przemówieniu swem do Bułgarów wspomniał Totleben, że dla nich przelano dużo krwi rosyjskiéj i że się powinni starać o to, ażeby się stać godnemi tak wielkich ofiar, zapowiedział przytem, że własność prywatna będzie szanowaną i każdy może się czuć spokojnym w swym domu. Salem basza nadjechał z eskortą jednego tylko jeźdźca i powitał jenerała, poczem obaj udali się w dalszy pochód do miasta. Za niemi postępowało wojsko z muzyką. Warta turecka prezentowała broń, a Totleben wysłał adjutanta wdłuż linii maszerującéj kolumny, ażeby wojsko mijające straż honorową także ją salutowało.

Ludność turecka spoglądała ponurem okiem na marsz wojska rosyjskiego odbywający się przez brudne, wąskie ulice, otoczone na wpół opuszczonemi domami. Gdzieniegdzie z zaułków wyglądały lękliwie zakryte welonami kobiety. Raz po raz wezwania jadącego na czele dragomana rosyjskiego wywoływały tu i owdzie słabe okrzyki Bułgarów. Naprzeciw kościoła bułgarskiégo zatrzymał się pochód, duchowieństwo stojące na czele zgromadzonej części ludności ofiarowało chleb i sól, poczem rozprowadzono żołnierzy rosyjskich po kwaterach.

Dnia 24 b. m. przyjechał W. ks. Mikołaj za zezwoleniem Sułtana do San Stefano, gdzie go przyjmowali Reuf basza i Mehemet Ali. Turcy opuścili niebawem to miejsce, a w ich miejsce wkroczył pułk przeobrażeński pod dowództwem Szukowa. Za nim bezzwłocznie nadeszło więcej wojska, tak że obecnie znajduje się tu i w przyległem Juczuk Czekdżet 10,200 wojska rosyjskiego. Mówią, że przednie ich straże rozciągną się aż do przyległego przedmieścia Carogrodu.

W Epirze przyłączyli się Albańczycy do powstania greckiego, Turcy pobici zostali pod Selkenicą, a powstanie szerzy się nagle na wszystkie strony i ogarnęło już prawie cały Epir.

Warunki rozejmu między wojskami cesarsko-rosyjskiemi i ich sprzymierzeńcami a armią cesarsko-turecką.

Na żądanie Wys. Porty i skutkiem przyjęcia przez jéj pełnomocników, JEksc. Serwera i Namika baszów, proponowanych ze strony Rosyi warunków zawarcia pokoju między stronami toczącemi wojnę, głównodowodzący cesarsko-rosyjską armią czynną przychylił się do zawieszenia kroków wojennych.

Dla zawarcia rozejmu wyznaczeni zostali ze strony W. ks. głównodowodzącego: Naczelnik sztabu armii czynnéj, jenerał-adjutant, jenerał piechoty Niepokojczycki i jego pomocnik, jenerał-major świty cesarskiéj Lewicki; ze strony zaś pełnomocników W. Porty: jenerał dywizyi Nedżyb basza i jenerał brygady Osman basza.

Jenerałowie powyżsi działający na zasadzie danych im umocowań, zgodzili się obustronnie na następujące warunki rozejmu:

1) Rozejm zawiera się między siłami zbrojnemi rosyjską, serbską i rumuńską z jednéj a turecką z drugiéj strony, na cały czas trwania rokowań pokojowych, aż do pomyślnego ich zakończenia, lub też zerwania. W tym ostatnim razie, o wznowieniu kroków nieprzyjacielskich każda ze stron wojujących powinna uprzedzić drugą o trzy doby przed ich rozpoczęciem, oznaczając wyraźnie dzień i godzinę rozpoczęcia działań wojennych. Termin trzechdniowy liczyć się będzie od chwili, kiedy jedna ze stron przedłoży drugiéj, w miejscu gdzie się odbywają rokowania pokojowe, rozkaz swéj władzy wyższéj tyczący się zerwania rokowań. Rząd rosyjski wezwie rząd czarnogórski, ażeby zawiesił kroki nieprzyjacielskie i przyłączył się do warunków rozejmu między Rosyą a Turcyą zawartego. Wysoka zaś Porta zaprzestanie ze swéj strony przeciw Czarnogórze wszelkich kroków wojennych.

2) Rozejm uzyskuje moc swą obowiązującą w chwili podpisania niniejszych warunków, a wojska jednej lub drugiéj strony, które przekroczyły po podpisaniu rozejmu uchwaloną niżej linię demarkacyjną, obowiązane będą cofnąć się napowrót i zwrócić uzyskane przez ten czas zdobycze.

3) Wojska tureckie oprócz ewakuacyi twierdz: Widynia, Ruszczuku i Silistryi, opuszczą niezwłocznie: Belgradczyk, Rasgrad, Chodżi-Oglu i Bazarczyk. Na tej zasadzie, pomiędzy wojskami rosyjskiemi, rumuńskiemi i serbskiemi z jednéj strony, a tureckiemi z drugiéj, uchwala się następująca linia demarkacyjna: najprzód od Balczyka i Hadży-Ogłu-Bazardżyka w kierunku prostym ku Razgradowi, z pasem neutralnym szerokości 5 kilometrów przed powyższą linią; dalej od Razgradu linia przedłuża się wprost do Eski-Dżumy; od Eski-Dżumy do Osman-Bazaru i Kazanu, które zajmują wojska rosyjskie, a pas neutralny, szerokości 5 kilometrów, wyznacza się przed tą linią. Następnie linia demarkacyjna przechodzi wzdłuż rzek Medwan, Delikamczyk, Bogaz-Dere i przez wsie: Ogłankioj i Chodżi-Dere do Mezembrii, przyczem zostawiony będzie pas neutralny, szerokości 5 kilometrów po obu stronach rzek powyższych, dotyka dalej morza Czarnego i wzdłuż brzegów jego dochodzi do jeziora Derkos. Wojska rosyjskie jednak na pobrzeżach morza Czarnego zajmą tylko Burgas i Midyę, dla ułatwienia dostawy prowiantu dla wojsk, z zastrzeżeniem przeciw kontrabandzie wojennej. W dalszym kierunku linia demarkacyjna idzie: od jeziora Derkos, tj. od miejscowości Czekmedżik przez Kardżali w linii najprostszej, przecinając kolej żelazną, na prawy brzeg rzeki Karasu, wzdłuż biegu której spuści się do morza Marmara. Wojska tureckie ustąpią z linii fortyfikacyj, jak niemniej z Derkos, Chademkioj i Bajuk-Czekmedże. Linia demarkacyjna dla armii tureckiej przechodzi: od Kuczuk-Czekmedże w kierunku prostym przez Akbunów (na brzegu morza Czarnego). Przestrzeń pomiędzy liniami rosyjską i turecką stanowić będzie pas neutralny, na którym budować nowych, lub też wzmacniać i poprawiać istniejące fortyfikacye w ciągu trwania rozejmu żadna ze stron wojujących nie może. Od morza Marmora linia demarkacyjna przechodzi cieśniną półwyspu Gallipoli po linii Szarkijoj-Ursza, dalej pobrzeżem morza Egiejskiego ku Dede-Agacz i Makri włącznie; następnie poprowadzoną zostanie działem wód między rzekami, wpadającemi do rzeki Marycy, a rzekami, wpadającemi do morza Egiejskiego, aż ku Dżumie; ztąd po linii Kiustendill, Wrania, Płanina-Holak, wieś Myslicę, Płaninę-Grapasznicę i wieś Lubczę do sandżaku Nowo-Bazarskiego, a po niej do granic Serbii, do miejscowości zwanej Kapaonik-Płanina. Dżumę, Kistendil i Wranię zajmą wojska rosyjskie lub serbskie, Prysztynę wojska ottomańskie. Określenie linii demarkacyjnej między tureckiemi i czarnogórskiemi wojskami powinno być dopełnione przez osobną komisyę, złożoną z pełnomocników Turcyi i Czarnogóry z udziałem pełnomocnika rosyjskiego. Określenie na miejscu granic linii demarkacyjnej między armiami rosyjską i turecką dopełnionem będzie niezwłocznie, natychmiast po podpisaniu niniejszych warunków, a to przez komisyę, złożoną z umocowanych oficerów najbliższych korpusów i odziałów obu armij; tam zaś gdzie wojsko nie znajduje się w pobliżu, linia demarkacyjna ma przechodzić przez wskazane wyżej miejscowości i granice naturalne. Linia demarkacyjna od Dżumy przez Wranią do granic sandżaku Nowo-Bazarskiego, oznaczoną będzie na miejscu przez komisyę, złożoną z pełnomocników wojsk tureckich i serbskich z udziałem pełnomocnika rosyjskiego.

4) Wojska obu stron nieprzyjacielskich, które w chwili podpisania niniejszej ugody znajdować się będą za obrębem linij demarkacyjnych, winny być niezwłocznie cofnięte napowrót, co ma być dopełnionem przed upływem terminu trzechdniowego.

5) Wojska cesarsko-tureckie, które w moc §§ 3 niniejszej umowy opuszczą stanowiska w tym punkcie wskazane, opuszczają je z bronią, tudzież wszelkim rynsztunkiem wojennym i zapasami, co wszystko może być przewiezionem w kierunkach następujących: z Widyna i Białogrodczyku przez przejście ś. Mikołaja, Ak-Pałankę, Nisz, Leskowacz i dalej przez Prysztynę lub Wranię do Uskiubu, który jest najbliższym z tej strony punktem kolei żelaznej. Z Ruszczuku, Sylistryi, Chadży, Ogłu Bazardżyku i Razgradu do Warny lub Szumli, według rozporządzenia władzy wojennej tureckiej. Wojenne zapasy i materyały znajdujące się w twierdzach, tudzież statki wojenne i rządowe z całym ładunkiem, mogą być albo zabrane, albo zostawione na miejscu pod opieką władz wojskowych rosyjskich, według inwentarza, sporządzonego w dwóch ekzemplarzach i podpisanego przez dowódzców oddziałów obustronnych; władze zaś rosyjskie przedsięwezmą w takim razie środki ku zachowaniu w całości oddanych pod ich opiekę przedmiotów aż do zawarcia pokoju. Co się tyczy zapasów żywności, podpadających zepsuciu, takowe mogą być albo sprzedane, albo ustąpione władzom wojskowym rosyjskim za umówionem obustronnie wynagrodzeniem pieniężnem. Każda zaś własność prywatna pozostanie nietykalną.

Ewakuacya wyż rzeczonych twierdz i punktów obronnych powinna być dopełnioną nie później, jak w terminie siedmiodniowym od chwili otrzymania przez władze wojskowe odnośnego rozkazu.

6) Cesarsko-tureckie komendy wojskowe, tudzież statki wojenne, opuszczą w ciągu dni trzech i Sulinę, skoro lód nie będzie stanowił przeszkody. Władze zaś wojskowe rosyjskie usuną ze swej strony wszelkie przeszkody na Dunaju i otworzą na nim wolną żeglugę, lecz nie inaczej jak pod dozorem własnym.

7) W prowincyach, zajętych przez wojska rosyjskie albo związkowe, w których w czasie podpisania niniejszych warunków funkcyonują władze administracyjne tureckie, władze te pozostają przy dopełnieniu swoich obowiązków dla zachowania spokoju i porządku między ludnością miejscową. Przyczem władze rzeczone w miarę możności spełniać powinny rozporządzenia władz wojskowych rosyjskich.

8) Linie kolei żelaznych, które pozostaną w obrębie konsystencyi wojsk rosyjskich, będą zachowane w całości i nietykalnie, jak każda własność prywatna; przyczem na całej ich przestrzeni dozwolony będzie ruch swobodny. W tym celu rząd ottomański wyda upoważnienie stowarzyszeniom kolei żelaznych do otwarcia wolnego ruchu na wszystkich liniach, zajętych bądź przez tureckie, bądź przez rosyjskie wojska. W przejeździe osób prywatnych i przewozie wszelkiego rodzaju ciężarów zapewnia się swoboda zupełna z następującemi tylko ograniczeniami: a) przewóz wojska i przedmiotów, stanowiących materyał wojenny, przez linię demarkacyjną zakazanym będzie bezwarunkowo; b) przejazd przez linię demarkacyjną oddzielnych osób, należących do składu wojska, dopuszcza się nieinaczej, jak za wiedzą i zgodą obopólną naczelników obustronnych komend wojennych; c) ruch w obrębie konsystencyi wojska każdej ze stron wojujących odbywa się pod dozorem jej własnych specyalnych agentów wojskowych.

9) Wysoka Porta znosi na cały czas trwania rozejmu blokadę portów morza Czarnego i nie będzie stawiała przeszkód wolnemu przystępowi do nich okrętów i statków.

10) Chorzy i ranni należący do armii cesarsko-tureckiej, którzy pozostaną w obrębie konsystencyi wojsk rosyjskich, rumuńskich i serbskich, przyjęci będą w opiekę władz wojennych rosyjskich i związkowych, lecz przy personalu medycznym tureckim, jeżeli takowy znajdzie się na miejscu. Niepoczytują się oni za jeńców wojennych, ale nie mają prawa swobodnego przejazdu do miejsc innych bez specyalnego na to pozwolenia władzy wojennej rosyjskiej, albo wojsk sprzymierzonych.

11) Początek rozejmu liczy się od godziny 7 po południu d. 19 (31 stycznia) 1878 r. Co się zaś tyczy terminów innych, są one oznaczone w samej osnowie niniejszego rozejmu.

Dla azyatyckiego teatru wojny określenie szczegółów rozejmu ma być dopełnione przez pełnomocników głównodowodzącego cesarsko-rosyjską, azyatycką armią czynną i głównodowodzącego armią cesarsko-turecką.

O czasie, w którym się rozpoczyna rozejm na europejskiej widowni wojny, zarząd główny rosyjskiej armii czynnej w Europie zawiadomi niezwłocznie telegrafem zarząd armii azyatyckiej.

Podpisali:

Niepokojczycki, Lewicki, Nedżyb, Osman.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 lutego.

Podany powyżej adres do Ojca Śgo Leona XIII wyłożonym będzie do podpisywania w zakrystyi kościoła N. P. Maryi.

— Jutro we czwartek o godz. 5ej po południu odbędzie się posiedzenie pełnej Rady miejskiej. Na porządku dziennym są sprawy, które na ostatniem posiedzeniu z powodu braku kompletu nie zostały załatwione, oraz budżet na r. 1878.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu otrzymaliśmy: od XX. Jezuitów w Krakowie 20 złr.; p. L. Żubrzyckiej 10 złr.; ze składki ubogich zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności 5 złr.; X. A. Czekalskiego 1 złr.; p. Kochanowskiej 3 złr.; ze składki członków czytelni w Zatorze 5 złr. 22 cent.; Dra Nowakowskiego i Dra Gawlika po 2 złr.; M. G. 40 cent.

— Na wsparcie nieszczęśliwych Polaków w Turcyi otrzymaliśmy: od Dra Nowakowskiego 2 złr.

— W piątek d. 1 marca r. b. odbędzie się w sali redutowej 3ci wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie pod kierunkiem artystycznym p. Stanisława Niedzielskiego. Program jest następujący: 1) Żeliński: „Veni creator“. Chór mezki, nagrodzony 2-gą nagrodą na konkursie Towarzystwa muzycznego w Krakowie r. 1877. 2) Haydn: Kwartet *D-mol* na 2 skrzypców, altówkę i wiolonczelę. 3) Niedzielski: *a)* Marzenie, *b)* Krakowiak, pieśni na baryton. 4) Chopin: Introdukcya i polonez na fortepian i wiolonczelę. 5) Deklamacya. 6) J. S. Bach: *a)* Fuga, *b)* Pastorale. 7) Kücken: „Dobra noc“. Chór męzki. 8) Dürner: „Zaklęcie burzy“, słowa Wład. Anczyca, chór męzki.

— Wczoraj niezwykła burza powstała o godz. 3ej po południu i chmury zaciemniły horyzont tak dalece, iż trzeba było zapalić lampy chcąc czytać albo pisać. Chmura ta przyniosła śnieg, który i dziś jeszcze pruszy, kiedy już miasto było zupełnie oczyszczone z dawniejszego śniegu i zmarzłego błota. W ogóle tej zimy wielki pod względem czystości ulic i placów panował porządek, skoro bowiem sanna się się psuła, natychmiast wywieziono śnieg z ulic i aż do bruku je wyczyszczono. Straż miejska i pociągi miejskie z przybraniem niewiele najemnych uwinęła się szybko z tą czynnością.

— We Lwowie zawiązał się komitet do ułożenia adresu do Ojca Ś-go Leona XIII. W komitecie tym biorą udział: X. infułat Morawski, X. przeor Ufryjewicz, X. kan. Żabłocki, X. Stojałowski, pp. Alfred Młocki, Kalikst Orłowski, hr. Edward Dzieduszycki, Józef Pruss Jabłonowski, Tadeusz Oksza Orzechowski, Tadeusz Ostroróg Sadowski, Franciszek Bałutowski, Wacław Dąbrowski, Henryk Szmitt, Jan Dobrzański i Agaton Giller. Przewodniczącym jest p. Młocki, zastępcą X. Żabłocki.

— Do Rady powiatowej Tarnobrzeskiej wybrano z większej własności ziemskiej p. Józefa Cygę, sędziego powiatowego i Antoniego Żubrzyckiego z Dąbrowicy.

— X. Goleński utworzył fundusz stypendyalny na 45,850 rubli: dla uczniów gimnazyum w Grodnie po 200 rubli i dla uczniów szkoły powiatowej w Bielsku na Podlasiu po 100 rubli rocznie.

— Podajemy kilka szczegółów odnoszących się do Leona XIII. Zaczynamy od herbu rodziny Peccich, gdyż wchodząca w skład jego kometa, służy niektórym do wytłómaczenia znanej przepowiedni św. Malachiusza *Lumen coeli*. W tarczy czteropolowej przedzielonej w poprzek belką białą, drzewo wyniosłe cyprysowe nakształt naszej piramidalnej topoli. W polu pierwszem górnem ze strony prawej gwiazda błyszcząca z promieniami na dół, drugie pole puste, trzecie i czwarte dolne pola mają po jednej białej lilii zupełnie takiej jak w polskim herbie zwanym Gozdawa. Tło zaś wszystkich pól jest błękitne; kolory więc papieskie błękitny i biały.

Następne godności i urzędy piastował Leon XIII: był kamerlingiem Ś-go Rzymskiego Kościoła, arcykanclerzem Uniwersytetu rzymskiego, biskupem w Perugii. Prezydującym był różnemi czasy w następujących kongregacyach: w kongregacyi do spraw biskupich i zakonnych, w kongregacyi tłumaczów soboru Trydenckiego, w kongregacyi nietykalności kościelnej (*Immunitá*), w kongregacyi karności zakonnej i Loretańskiej. Protektorem był kongregacyi trzeciego zakonu w Asyżu, klasztorów św. Urbana i św. Klary w Asyżu, konserwatoryum św. Eufemii, Papieskiej Rzymskiej Akademii Starożytności.

Marszałek konklawe książę Mariusz Chigi, w której to rodzinie dziedziczny urząd ten trwa od Klemensa XI od roku 1700, przed tem był w rodzinie książąt Sevelli, z służącego mu prawa rozkazał wybić medal z napisem w pięciu wierszach:

MARIUS
PRINCEPS CHISIUS
S. R. E. MARESCHALLUS
PERPETUUS
MDCCCLXXVIII

na stronie odwrotnej jest herb rodzinny księcia Chigi i małżonki jego.

Medale te w niewielkiej odbite liczbie rozdzielono między kardynałów, ciało dyplomatyczne i między znaczniejsze osoby. Jednocześnie z mocy przysługującego prawa i dla przechowania tradycyi, kardynał kamerling teraźniejszy Papież Leon XIII i gubernator konklawe, w czasie wakującej stolicy papieskiej wybić rozkazali na pamiątkę nieco monet złotych, srebrnych i miedzianych.

W Bononii zawiązało się towarzystwo pod prezydencyą księcia Giovanni Acquaderni, organizujące pielgrzymkę do grobu Piusa IX, z północnych Włoch. Pobyt pielgrzymów w Rzymie trwać będzie dni 3. Dnia pierwszego otrzymają audyencyę u Ojca Ś-go. Drugiego oddadzą cześć zwłokom Piusa IX, wysłuchają Mszy Ś-tej i przyjmą generalną komunię ofiarując ją za duszę Piusa Wielkiego. Dnia trzeciego będzie w Bazylice św. Piotra Msza Ś-ta dla uproszenia łask Bożych Leonowi XIII.

— O wiadomym wypadku w Odessie, o którym już donosiliśmy, *Moskiewskija Wiedomosti* podają następujące szczegóły: „Zauważono już od niejakiego czasu w Odessie pojawianie się na ulicach podburzających proklamacyj; policya poczęła śledzić, ale z początku nieudawało jej się to wcale. Nakoniec wykryto rzecz całą. W nocy dnia 11-go lutego przestępcy zebrali się na ucztę, którą postanowili uczcić zamach na jenerała Trepowa; mówią, że mieli zamiar zredagować przy tej sposobności odpowiednią proklamacyę. Prokuratorzy i żandarmi zastali ich pijących wódkę. W chwili, kiedy towarzysz prokuratora siadł do spisania aktu, przestępcy nie zwracając na to wcale uwagi, pili dalej i szydzili z władzy. Nakoniec oficer żandarmeryi zbliżył się do jednego z ucztujących, chcąc go zrewidować, wówczas ten rzekł z uśmiechem: „Chcesz pan się przekonać, czy mam przy sobie broń? Oto jest.“ I wydobywszy w tej chwili rewolwer, strzelił do oficera, lecz chybił. Wówczas powstał i uderzył go kindżałem w głowę. Widząc to towarzysz prokuratora, pobiegł na najbliższy odwach, który się znajdował o pięć domów dalej. Przestępcy tymczasem poczęli palić papiery i wyrzucać przez okno czcionki i inne materyały drukarskie i litograficzne. Między przestępcami niema ani jednego studenta, są to sami dymisyonowani nauczyciele i samorodne nihilistki“.

— Jako objaw społeczny zapisać można, że mimo zwiększenia się stopniowo ludności Berlina, zmniejsza się liczba zawiązanych tam małżeństw. Było ich w r. 1875 jeszcze 14,533, w r. 1876 zniżyła się ich liczba na 12,093, a w r. 1877 wynosiła tylko 11,006.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Nachema Wisznitzera, za kradzież w służbie; trzy osoby za pijaństwo.

TEATR. — We czwartek dnia 28go lutego: Komedya w 3 aktach prozą, przez Aleksandra hr. Fredrę (ojca): *Ożenić się nie mogę.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 26 lutego pochmurno, po południu deszcz, wieczorem i w nocy zadymka; termometr od 6·7 spadł na 0·0 C. — Barometr idzie w górę; rano o 6ej dnia 27go lutego stan jego był 744·1 milim., termometru + 0·3 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 28go lutego: Św. Romana opata.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Zapiski i dokumenta do dziejów instrukcyi publicznej w Polsce*, wydał Dr Władysław Seredyński. Kraków 1878 p. XXXVI i 109. W obszernej źródłowo i gruntownie opracowanej rozprawie wstępnej podaje autor historyczny przebieg stanu oświecenia a raczej instrukcyi publicznej w Polsce od rozbioru Rpltej aż po rok 1830, wykazuje zasługi Izby edukacyjnej i dowodzi, że powszechny szacunek jakim tradycya całego narodu otacza tę magistraturę rozciągnąć należy po za jej pięcioletnie urzędowanie a mianowicie aż po rok 1821. Poglądy swoje popiera autor dołączoną publikacyą nieznanego dotąd urzędowego Sprawozdania z dziesięcioletniego urzędowania „Dyrekcyi edukacyi narodowej“, „Wydziału oświecenia“ i „Komisyi rządowej wyznań relig. i oświec. publi.“, sporządzonego przez ich sekretarza Głuszyńskiego, tudzież dwunastoma innemi dokumentami i zapiskami zdobytemi w zbiorach imienia C. Walewskiego w Akademii Umiejętności. Wszystko to razem stanowiąc jakoby tom V-ty historyi szkół Łukaszewicza jest odbitką z I tomu Archiwum dla historyi literatury i oświaty w Polsce, organu Komisyi Akademickiej pod przewodnictwem hr. St. Tarnowskiego. Komu wiadomo, ile ważnem na polu instrukcyi i wychowania publicznego jest doświadczenie minionych lat nie może wydawcy tych materyałów odmówić zasłużonego uznania.

Sprostowanie.

Wczoraj w wstępnym artykule zaszła pomyłka druku w pierwszej szpalcie, ostatni wiersz od dołu zamiast: „zalecali konsulom francuskim w Rosyi“, powinno być „w Bośnii“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

XV Ogólne zgromadzenie Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie.

Lwów 21 lutego

Na dzisiejszym porządku dziennym była najpierw sprawa założenia Towarzystwa Kredytowego miejskiego. Sprawa ta poruszoną została jeszcze przed dwoma laty przez delegata Hubickiego i przekazaną dyrekcyi i osobnéj komisyi. Na zeszłorocznem posiedzeniu dyrekcya oświadczyła, że Towarzystwo kredyt. ziemskie w założeniu tego Towarzystwa żadnego udziału brać nie może, jednakże rozesłała wniosek p. Hubickiego Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń, gal. Kasie Oszczędności i Radom miejskim we Lwowie i w Krakowie z zapytaniem, czy chcą wziąć udział w takiem Towarzystwie. Zeszłego roku odesłano tedy tę sprawę do komisyi do ponownego zbadania.

Imieniem téj komisyi zdawał dziś sprawę p. Żurowski i nadmienił, że jedynie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odpowiedziało na odezwę — odmownie. Inne wezwane korporacye milczeniem dały wyraz niepoczuwania się do obowiązku wzięcia udziału w utworzeniu podobnéj instytucyi. Wobec tego stanu rzeczy, gdy nietylko najpotężniejsze krajowe zakłady finansowe stanowczo uchyliły się od udziału, a nadto rady miejskie dotychas nie objawiły gotowości wspierania usiłowań Tow. kred. i mimo jawności dwuletnich prac tegoż w celu utworzenia instytucyi kredytowéj dla miast najmniejszem poparciem ze strony bezpośrednio interesowanéj pochlubić się nie może, komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

To też bez rozpraw uchwalono.

Wnioskodawca p. Hubicki nie był obecnym podczas tego sprawozdania i nadszedł dopiero późn iéj, gdy uchwała zapadła.

Przystąpiono do wyborów. Dwóch występujących dyrektorów pp. Józefa Pajączkwskiego i Ja-

kuba Wiktora wybrano ponownie jednogłośnie. Wybór ten przyjęto oklaskami, a przewodniczący wyraził zadowolenie, że pracownicy tak pożytecznie zachowani mu zostali taką jednomyślnością. Na zastępców dyrektorów powołano pp. Łepkowskiego i Józefa Jabłonowskiego. Jako zastępców do Rady nadzorczej wybrano pp. Leoncyusza Wybranowskiego i Bolesława Augustynowicza. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Kraińskiego, Szmaniewskiego, Bohdana, Abrahamowicza, Hubickiego, Żurowskiego i Fr. Jasińskiego.

Bez rozpraw podwyższono następnie członkowi Rady nadz. p. Wasilewskiemu płacę o 600 złr. członkom dyrekcyi o 500 złr. i podwyższono etat o jedną posadę adjunkta.

Wniosek p. Pogonowskiego, aby Towarzystwo, udzielając pożyczki przyjmowało poprzednie ciężary aż do ⅓ wartości hipoteki odstąpiono komisyi rewizyjnej i poleceniem zdania sprawy w roku przyszłym.

Krótka rozprawa rozwinęła się nad wnioskiem p. Wład. Kraińskiego, aby odsetek od zaległych rat nieobliczano stronom wyżej, jak tego koniecznie wymaga potrzeba zasilenia funduszu zapasowego. Prezes oświadczył, że według statutów jest to atrybucyą dyrekcyi i jednym ze środków zmuszenia zalegających ze spłatami do płacenia. Gdyby tego nie było, zaległości wzrosłyby jeszcze bardziej.

Zgromadzenie przeszło nad tym wnioskiem znaczną większością do porządku dziennego.

Na tem zakończono obrady, które w tym roku były nader spokojne, gdyż wobec korzystnego stanu Towarzystwa nie było rzeczywiście powodu do opozycyi i zarzutów.

Towarzystwo galicyjskie gospodarcze.

Lwów 23 lutego.

Dziś w południe zagaił wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego obrady Rady ogólnej tegoż Towarzystwa. Wbrew oczekiwaniu delegatów zjechała się stosunkowo mała liczba, natomiast członków zgromadziło się dość licznie. Jako komisarz rządowy był obecnym c. k. radca dworu p. Eckhardt.

P. Abrahamowicz otwierając posiedzenie skreślił nader smutny obraz stanu ekonomicznego ziemian. Bezpośrednio po sobie następujące nieurodzaje a szczególnie w dwóch ostatnich latach, zubożyły stan rolników. Upadki materyalne właścicieli większych i dzierżawców, przymusowe wywłaszczenia z ostatniego kawałka ziemi włościan, oto zdarzenia tak częste i tak zwykłe, iż raczej za objaw normalny, aniżeli wyjątkowy poczytać je można. Wobec tego smutnego stanu rzeczy, gdy zubożenie staje się powszechnem, gdy upadek producentów staje się koniecznością nieuniknioną, zdawałby się może, że władze i reprezentacye państwa zwrócą szczególną uwagę, na ten rozpaczliwy stan rzeczy i jeżeli nie odwrócą go całkowicie, to przynajmniej uchronią od ostatecznego upadku. Tymczasem zapoznawano powszechnie interesa kraju i państwa. Ustawa o podatku gorzelnianym, chwiejącemu się już i tak przemysłowi temu zadała cios dotkliwy. Żądań i przedstawień naszych nie uwzględniono [illegible] przy [illegible] przywilejów Banku narodowego pominięto nas w sposób niedający się usprawiedliwić, a jeśli zarzuty czynione zastępcom naszym w Radzie Państwa co do wielu spraw były bezpodstawnemi to zarzut, iż potrzeb rolniczych naszego kraju nie zaspokoili, jest najzupełniej słusznym. W chwili bowiem, kiedy cała ludność rolnicza walczy z coraz bardziej wzrastającym niedostatkiem, gdy zawód rolniczy staje się pozbawionym wszelkiej wartości, w [illegible] utrzymuje się przekonanie, że kraj nasz jeszcze więcej [illegible] ponosić może, że stosunki naszego kraju równają się stosunkom innych prowincyi. Zapomniano [illegible] urodzajów w monarchii nie zostały nasze bardzo dobrym, to [illegible] z tego powodu, iż kraj nasz także wliczonym był wśród tych krajów koronnych. [illegible] sprawa [illegible] należy się [illegible] mniejszego znaczenia. [illegible] przekonania, że [illegible] odpowiednie tem [illegible] pod [illegible] zasługuje [illegible] Gotowi do poświęceń wszędzie i zawsze zapominamy, że jednostronne załatwienie tej sprawy zimnej rachuby nie zadowoli.

Przechodząc do spraw Towarzystwa usprawiedliwia mowca mniejszą w tym roku czynność oddziałów tem, iż działalność ku wystawie skierowana była, skarży się jednak mimo to na mały udział w pracach Towarzystwa.

Następnie sekretarz p. Greliński odczytuje obszerne sprawozdanie komitetu, które najpierw zawiera [illegible] Dublanach przeszły na fundusz krajowy, że subwencye wynoszącej się w tym roku 30,450 złr. (w co już wliczono 7,500 złr. na wystawę krajową) subwencye krajowe 20,640 złr., następnie daje szczegółowe uzasadnienie użycia subwencyj i sprawozdanie o niektórych ważniejszych sprawach ogólnego znaczenia, jak o wniesionych petycyach w sprawie kredytu dla gospodarzy wiejskich, w Banku [illegible] kredytu [illegible] dwóch [illegible] Towarzystwa zaliczkowych, utworzenie dwóch nowych filij w Stanisławowie i w Tarnopolu, tudzież dalsze tworzenie filij, skoro dostateczna liczba firm się zgłosi [illegible] następnie w sprawie kredytu [illegible]. W tej ostatniej sprawie komitet sprosił na wniosek Koła polskiego ankietę, wezwał oddziały do wniesienia petycyj do Izby wyższej przeciw uchwale Izby posłów i sam wniósł taką petycyę.

Wiedeń 26 lutego.

≠ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 1398 sztuk, średniego 1178, ciężkiego 985, razem 3561 sztuk, z tych [illegible] Usposobienie na targu [illegible] Płacono: towar lekki 32 — 36 średni 37 — 43; ciężki 43 — 47 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 26 lutego.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku mimo braku transakcyj utrzymuje się nominalnie ostatnie notowanie 32·25 złr. — Peszt, 25go lutego — ·— złr. — Wrocław 25go lutego: na luty 50·80 mrk. płac., na maj czerw. 50·90 mark. płac. Szczecin, 25go lutego w miejscu 50·— mark., na luty —·— mark., na wiosnę 50·90 mark. — Berlin, 25go lutego w miejscu 51·20 mark., na luty 51·30 mrk., na kwieć.-maj 52·10 mrk., na czerw.-lipiec 53·40 mrk. Paryż, 25go lutego na ten miesiąc 58·— frank., na marzec 58·25 frank., na maj-sierp. 59·50 frank.

Nafta. — Wiedeń, 26go lutego z dworca 9·75 złr. za 50 kilo. z cłem. Brema, 25go lutego 11·15 mrk. — Hamburg, 25go lutego w miejscu 10·80 mrk., na luty 10·80 mrk., na sierpień-grudź. 12·24 mrk. — Antwerpia, 25go lutego 28 — frk Nowy Jork, 25go lutego 12¼ ct. pap., — w Filadelfii 12— ct. pap. za galonę (= 2,₈ kilogr., czyli 3,₈ litra).

Peszt 23 lutego. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy niewielki, chęć kupna dość dobra, obrót do 7000, ceny utrzymały się. Ceny żyta, jęczmienia, kukurudzy i owsa stałe.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 10·90 do 11·— złr.; na 79 kilogram. od 12·05 do 12·15 złr.; żyto na 70 — 72 kilogram. od 7·50 do 7·65 złr; jęczmień na 62 — 63 kilogram. od 8·25 do 10·20 złr.; owies na 36 — 40 kilogram. od 6·55 do 6·75; kukurudzę na 79 kilogram. od 7·40 do 7·45 złr.; olej od 46·25 do 46·75 złr.; spirytus od 31·— do 31·25 złr.; proso po 7·25 zlr.

Wrocław 23 lutego.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 20·— mrk.; żyto na 200 funt. po 13·90 mrk.; owies na 200 funt. po 13·60 mrk.; rzepak na 150 funt. brutto po 31·— mrk.; olej po 70·50 mrk. — Spirytus po 51·10 mrk.; kukurudzę po 14·20 mrk.

Przyjechali do Krakowa od d. 25 do 26 lutego.

HOTEL POLLERA. F. Seeck z Żytawy, J. Dobrzański z Czarkowy, B. Kałuski z Paszkówki, H. Tauber z Wiednia, E. Gebhardt ze Lwowa, K. Henisz z Radziemic, E. Morgenstern z Opawy, bar. A. Lipowski z Huczysk, S. Olszewski ze Lwowa, Józef Frey z Wiednia, O. Ludmerer ze Lwowa, T. Rossie z Prus, K. Frank z Stuttgartu, P. Küll z Wiednia, O. Schaefer z Bielska, J. Geppert z Czech, X. A. Piątkowski z Galicyi, L. Woźniakowski z Kongresówki, A. Opala z Koźla, C. W. Berger z Remscheid, E. Sutter z Bielska, H. Huck z Bregencyi, T. Dyakowski z Młodziejowic,, H. Wolf z Biały, hr. Ż. Żółtowska z Poznania, hr. Ż. Krański z Wołynia, hr. J. Roztworowski z Rybnej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 25 lutego. W Izbie niższej odpowiedział Bourke na zapytanie Hilkego, że między dowódzcami na Kubie a powstańcami ułożono pewne podstawy pokoju.

Petersburg 25 lutego. Zgromadzenie szlachty petersburskiej wybrało marszałkiem hr. Bobrińskiego, liczącego lat 24, który znany jest z swoich dynastycznych i konserwatywnych zasad.

Bukareszt 25 lutego. Sesya sejmu przedłużona do d. 12 kwietnia. W senacie rozbierano interpelacyę Ghiki. Prezes gabinetu Bratiano był obecnym mimo swej choroby. Dymitr Ghika rozwijał swoją interpelacyę o warunkach pokoju i rozejmu, tudzież co do reprezentacyi Rumunii na kongresie. Minister Kogolniczeano oświadczył, że rząd wysłał delegata swego do Kazanliku, dla układów o rozejm; następnie przedstawiał kroki rządu około uznania nietykalności Rumunii i jej niepodległości, oraz przypuszczenia ajenta rumuńskiego na kongres; odczytał okólnik w tym celu wygotowany do mocarstw i do Turcyi. Spodziewa się, że żądania Rumunii będą uznane przez Europę, i oświadcza, że rząd nie wejdzie w żaden kompromis pod względem całości granic Rumunii. Sturdza zarzuca Rosyi jej postępowanie w obec Rumunii w nagrodę jej usług, i wnosi mocyę wzywającą rząd, aby się starał o uznanie niepodległości Rumunii i przypuszczenie jej do kongresu. Rząd powinien odrzucić wszelkie żądania co do Besarabii i wszelkie układy między Rosyą a Turcyą dotykające interesów Rumunii, oraz, aby rząd odwołał armię z prawego brzegu Dunaju.

Washington 25 lutego. Dziś prezesowie senatu i Izby reprezentantów podpisali ustawę o obiegu srebra, która teraz wręczoną będzie prezydentowi Hayes.

Czytamy w *Presse* z 26go b. m.: „W kołach polskich twierdzą, że już przy końcu dzisiejszego posiedzenia Izby nastąpi odpowiedź na interpelacyę posłów polskich. Odpowiedź, jak utrzymują, ma stanowczo odeprzeć żądanie polskiego Koła, aby sprawa polska wniesioną została na konferencye. Zauważyć nam wypada, że interpelacya nie stawiała żądania, aby sprawa polska wniesioną została na konferencye, ale pytała się, czy rząd nie znajdzie się w położeniu poruszenia na konferencyi losu Polaków pod panowaniem rosyjskiem.

Izba deputowanych w Wiedniu prowadziła wczoraj dalej obrady nad taryfą celną, które ograniczyły się tylko do pozycyi cła od nafty. Z deputowanych polskich przemawiali Bodyński i Dzwonkowski. Przyjęto wniosek większości (3 zł. cła od nafty), jednomyślnie zaś przeszła Izba do porządku dziennego nad ustawą o podatku konsumcyjnym od olejów skalnych. Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby nie doszło nas dzisiaj, pomimo, iż mamy wskazówkę, że zostało na czas wysłanem.

Parlament niemiecki zajmuje się budżetem. Onegdaj wniósł hr. Schorlemer wykreślenie 30,000 marek, które pobiera dodatkowo poseł w Londynie hr. Münster, lecz ks. Bismark i Bennigsen stanęli w obronie tej pozycyi budżetowej, która też utrzymaną została. Uważają, że dodatek ten nie służy posłowi jako takiemu, lecz osobie hr. Münstera.

Z powodu rozpraw nad płacą posła w Petersburgu wyraził dep. Frühauf potrzebę ulg w stosunkach handlowych i granicznych z Rosyą i dodał, że kanclerz korzystając z położenia politycznego Rosyi, winien te ulgi uzyskać. Ks. Bismark zbył odpowiedź polemiką z mówcą, żądając sformułowania wniosku i propozycyi ulg, ale w końcu dodał, że wątpi, aby w ciągu tej sesyi mógł zdać sprawę o rokowaniach w tej mierze i ostrzegł Izbę, aby się nie łudziła, iż stosunki polityczne mogą wpłynąć na system ceł i urządzenia pograniczne. Odwetu chyba trzeba użyć, a wtedy Rosya wysyłać będzie płody swoje morzem. Cała mowa kanclerza zdradzała, że chciał zbyć Izbę niczem.

Sprawa monopolu tytoniowego wywołała w parlamencie zajście bardzo ciekawe. Wniesiono ją bowiem jako ustawę o podatku, dopiero z obrad wykazało się, że tu idzie o *regale*. Minister Camphausen przyznał się, że już przed dwoma laty nawrócił się na monopol, a że ks. Bismark powiedział, że przed trzema dniami nakłonił Camphausena do monopolu, więc po mowie Camphausena dodał, iż zapomniał o tem, że Camphausen dawno już na piśmie przedłożył projekt monopolu. Camphausen zaś uzupełnił tę gmatwaninę wyznaniem, że osobiście jest przeciwnikiem monopolu ale jako minister przemawiał za nim! Ta dwoistość w jednej osobie jest bardzo cechującą ze stanowiska publicznej moralności.

Książę Bismark na pierwszym wieczorze parlamentarnym, zebrawszy swoich najbliższych przyjaciół przy kuflu piwa, unikał widocznie wszelkiej pogadanki o konferencyach, lubo wyciągano go na słowa. Przepraszał zaś obecnych, że nie ma jeszcze lokalu dość obszernego, obiecując przyjmować ich za parę tygodni we „własnym“ domu. Ten własny dom, jest to pałac Radziwiłłów, kupiony i urządzony dla ks. Bismarka kosztem skarbu publicznego. Na tym wieczorze była mowa o niepodobieństwie uzyskania od Izby żądanych nowych podatków i monopolu tytoniowego. Kanclerz dał poznać, że ze sprawy tej nie zrobi kwestyi gabinetowej, jak toby wypadało, lecz obojętnie dodał, iż trzeba na innej drodze szukać źródeł dochodów. Głoszono też, że przynajmniej minister skarbu Camphausen będzie musiał ustąpić, ale i to nie okazuje się być prawdą. Faktem jest tylko, że partya narodowa liberalna w Izbie nie okazała tym razem posłuszeństwa. Odesłanie wniosków rządowych do komisyi, jest pogrzebaniem wniosku.

National Ztg wnosi nawet, że w tym stanie rzeczy nie ma już mowy o wejściu Bennigsena do gabinetu.

Więcej dziś mowy o kredycie, którego rząd austryacki zażąda od delegacyj wspólnych, niż o konferencyi. Że rząd zażąda kredytu w wysokości sześćdziesięciu milionów, jest już rzeczą niewątpliwą. Odnośne postanowienie powziętem zostało na radzie ministrów pod przewodnictwem Naj. Pana. Dzienniki węgierskie są bardzo wojownicze. *Pester Lloyd* twierdzi, że akcya pokojowa ogranicza się do tego, iż Austrya weźmie udział w konferencyi, lecz nieprzyjście do skutku konferencyi, nad czem Rosya zdaje się pracować, równałoby się zakończeniu akcyi pokojowej. Wszystkie dzienniki peszteńskie oburzają się na warunki rosyjskie ogłoszone przez *Reuters Office* i twierdzą, że równają się one upadkowi Austryi.

Tymczasem warunki te, jak już wczoraj zauważyliśmy, nie są autentyczne, co potwierdził w Izbie gmin sir St. Northcote, mówiąc, że nie odebrał o nich urzędowego doniesienia, a że nadchodzące wiadomości są sprzeczne. Z Berlina zaś telegrafują już do dzienników wiedeńskich, że wersya *Reuters Office* jest niedokładną właśnie w tych punktach, które się tak groźnie dla Ausryi przedstawiają, mianowicie Serbia nie ma być powiększoną na zachód linii Driny. Według tego telegramu, ogłoszenie warunków pokoju w urzędowym dzienniku rosyjskiem nastąpi 16 marca.

Ks. Bismark nie przychylił się, jak donoszą z Berlina, do myśli podsuniętej przez Rosyę, aby konferencya odbyła się w Berlinie, dla tego, że zdaniem jego winna ona zasiadać albo w Wiedniu, albo też w jakiem mniejszem mieście. Kanclerz z powodu zapytania w Izbie co do układów tyczących się z Rosyą w sprawach handlowych, dał poniekąd dalszy ciąg swej mowy w sprawie wschodniej, mówiąc, iż nie należy ze stosunków politycznych nic wnioskować o międzynarodowych sprawach handlowych. Odnosiło się to zarówno do układów z Rosyą, które nie są ukończone, jak do traktatu handlowego z Austryą.

Z odpowiedzi ks. Bismarka na interpelacyę parlamentu niemieckiego w sprawie wschodniej, prasa rosyjska wyprowadza dziś horoskop przyszłości dla teraźniejszych komplikacyj politycznych, wbrew przeciwny temu, jaki czyniła przed parą dniami. Wszystkie dzienniki zgadzają się tym razem na jedno, że chociaż ks. Bismark wyraża w swej mowie nadzieję, iż trudności polityczne obecne nie doprowadzą do wojny europejskiej, nie trzeba jednak mniemać, że nadzieja ta jest uzasadnioną na jakichkolwiek mocnych podstawach, albo wiadomych już a niewątpliwych faktach; przeciwnie, jest ona tylko wyrazem osobistych życzeń ks. Bismarka, nie wykluczających bynajmniej możebności wojny, która coraz prawdopodobniejszą się staje, a której kanclerz niemiecki zapobiegać czynnie wcale nie myśli i nie mówi też o tem. *St. Pet. Wiedomosti* i *Telegraf* posuwają swój pesymizm dalej, pierwszy bowiem z tych dzienników powiada, że polityka teraźniejsza Niemiec nie stanowi zbyt rażącego przeciwieństwa z polityką Anglii i Austryi, gdyż mało co więcej niż one przyznaje słuszności sprawiedliwym warunkom pokoju rosyjsko-tureckiego, od których zupełnego uznania, lub też nieuznania zależy dziś przecież ustalenie pokoju lub wybuch wojny europejskiej. *Telegraf* zaś tak się wyraża: „Byłoby śmiesznością w obec groźnych teraźniejszych wypadków przypisywać jakiekolwiek znaczenie poważne nadziejom pokojowym, chociażby wyrażonym przez usta ks. Bismarka. Prusy nie mając żadnych powodów osobistych, aby pragnąć wojny, a zatem życząc sobie pokoju, mogły i powinny były wyrazić przez usta swojego kanclerza nadzieje pokojowe, na których jednak budować jakąkolwiek pewność byłoby więcej niż nierozsądkiem. Kwestya pokoju lub wojny rozstrzyga się dziś nie w Berlinie, tylko w Londynie i Wiedniu. Berlin — mamy na to pewne dowody — będzie zachowywał bierność bezwarunkową, a bodaj, czy nie umyślnie dla Rosyi przekorną. Jeżeli zaś Anglia i Austrya trzymać się będą polityki dotychczasowej, t. j. zaprzeczać nam prawa urządzenia stosunków wschodnich na zasadach już uchwalonych, to my będziemy musieli narazić się raczej na nową wojnę, niż utracić owoce tamtej. Wojnie tej ks. Bismark nie zapobieży, ani też po naszej stronie nie stanie — tego możemy być pewni“.

Pokój między Rosyą i Turcyą jeszcze nie podpisany, pomimo, że Rosyanie stoją o pół godziny od Konstantynopola.

Agence russe zapewniała wczoraj, że sprawa odstąpienia okrętów tureckich nie wywoła wielkich trudności, nie zaś jak mylnie telegrafowano wczoraj: że je stworzy. Jednak *Pol. Corr.* ważne odbiera z Konstantynopola pod tym względem doniesienie, „że odstąpienie części floty tureckiej Rosyi i ewentualność wkroczenia części armii rosyjskiej do Konstantynopola, są trudnościami, które stoją na przeszkodzie podpisaniu pokoju; a chociaż Rosya zezwoliła na później odłożyć wykonanie warunku co do odstąpienia floty i chociaż obiecuje ograniczyć do najkrótszego czasu obecność wojsk swoich w Kon stantynopolu, przecież tak dobrze Sułtan jak i jego ministrowie, ociągają się jeszcze z podpisaniem tych warunków“.

Pojawiają się symptomata, że Rosya będzie chciała zaspokoić i zadowolnić Anglię, aby Austryę odosobnić. W razie bowiem, gdyby Austrya musiała prowadzić wojnę bez pomocy Anglii, zadanie jej byłoby o tyle trudniejszem, że Rosya miałaby dziś wszelką swobodę zaopatrywania swej armii portami morza Czarnego, a tem samem znikłaby całkiem korzyść, którą Austrya mieć mogła, dopóki Rosya musiała zaopatrywać swoją armię przez Dunaj, a tem samem zależną była od zachowania się gabinetu wiedeńskiego.

Polit. Corr. twierdzi, że aczkolwiek Widdyń zajęli Rumunię, jednak nie pozostaną tam długo i niebawem zastąpią ich Rosyanie.

W greckich prowincyach Turcyi wre powstanie, a żywioł grecki coraz usilniej pragnie przeciwstawić się słowiańskiemu przy upadku Turcyi.

Ks. Gorczakow zachorował na kurcze w żołądku i musiał się położyć.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 27 lutego *(pryw.)* *Presse* donosi z Petersburga: Stan ks. Gorczakowa jest bardzo zagrażający. *N. fr. Presse* donosi z Paryża: Fournier telegrafował z Konstantynopola, że podpisanie pokoju może się jeszcze kilka dni przewlec. Rosya na prawdę układa się z Anglią względem osobnéj z nią umowy, podczas gdy w Rumunii zgromadziła wszystkie korpusy wojsk, których na innych miejscach nie potrzebuje. *Fremdenblatt* donosi z Bukarestu: Ks. Czerkawski urządza na nowo poczty w Bułgaryi na sposób rosyjski. Według *N. fr. Presse*, jenerał Tottleben ma być powołany do Petersburga, a na jego miejsce przeznaczony jest jenerał ks. Dondukow-Korsakow. Równocześnie donoszą: Rosyanie obsadzili zajmowaną dotąd przez Serbów Vranię i w ogóle rozciągają się coraz więcéj ku granicy serbskiéj. — Dzienniki wiedeńskie ogłaszają ciągle po większej części przesadzone pogłoski czerpane z dzienników węgierskich o gromadzeniu wojsk rosyjskich u granic austryackich.

Wiedeń 27 lutego po poł. W Izbie deputowanych na wniosek posła Wolskiego odczytano petycyę lekarzy wiedeńskich, upraszającą, aby broniono kolegów ich austryackich przebywających w Turcyi od gwałtów rosyjskich i aby zarządzono ścisłe dochodzenie zaszłych tam niegodziwości. — Dział 29ty taryfy celnéj (bawełna) uchwalony został bez rozpraw. Posiedzenie trwa daléj.

Berlin 26 lutego. Bióro Wolffa donosi: Arcyks. Rudolf przybędzie 3go marca w odwiedziny na dwór cesarski.

Rzym 27 lutego. O. Secchi (jezuita, słynny astronom) umarł. Kardynał Simeoni potwierdzony jest na urzędzie sekretarza stanu. Do przyszłej niedzieli wszystkie wyższe urzędy na dworze papieskim będą obsadzone, gdyż Papież chce być podczas koronacyi otoczony dygnitarzami dworu swego. Kobiety mieszkające w Watykanie, mają się ztamtąd wynieść a mieszkania ich przeznaczone są na kancelarye. (Kancelarye papieskie znajdowały się w mieście w oddzielnym domu, w pokojach zaś, do których będą teraz przeniesione, mieszkała świecka służba z rodzinami. *Red.*)

Londyn 26 lutego. *Daily Telegraph* donosi w osobnem wydaniu z Pera z d. 25 b. m.: Warunki pokoju, między któremi ciągle znajduje się jeszcze oddanie okrętów tureckich Rosyanom, nie są jeszcze podpisane. Rosyanie starają się namówić Portę, aby pozwoliła wejść wojskom rosyjskim do Konstantynopola, lecz Porta odmawia.

Londyn 27 lutego. W Izbie tak wyższej jak niższej oznajmił rząd wczoraj wieczór, że warunki pokoju nie są jeszcze znane; takowe prawdopodobnie dziś będą podpisane. Lord Derby oświadczył, że Bułgarya ma rzeczywiście stanowić wielką prowincyę i rozciągać się poza Bałkan, oraz obejmować drobne powiaty nad morzem Egejskiem; nie jest zaś jeszcze pewnem, czy powiat Salonicki ma należeć do Bułgaryi. Wynagrodzenie wojenne, którego wysokość podawaną jest podług jednej wersyi na 150 do 200, podług innej na 40 milionów funtów, byłoby naznaczonem niezawiśle od odstąpienia terytoryalnego. Rozprawy parlamentu nad warunkami pokoju byłyby niewłaściwe, dopóki warunki te nie będą znane dokładnie. W Izbie niższej oświadczył minister wojny, że pierwszy korpus armii jest zupełnie uzbrojonym, a drugi jak najspieszniej jest urządzany. W Izbie niższej zapowiedział Pim na czwartek interpelacyę tej treści: Czy Anglia nie dopuści naruszenia przez Rosyę równowagi europejskiej?

Bukareszt 26 lutego. Na posiedzeniu nocnem senatu Kostaki i Boeresku występowali przeciw rządowi. Bratiano wyłuszczył politykę rządową, wykazał, że polityka ta posiada sympatye Europy i wyraził pewność, że Besarabia nie będzie straconą. Co się tyczy kwestyi gabinetowej, minister gotów jest podać się do dymisyi, jeśli opozycya jest w stanie przedłożyć program i stanąć jako stronnictwo. Po oświadczeniu Bratiana, że armia rumuńska cofnie się za Dunaj, i że pokój zawartym będzie wprost z Turcyą, albo na konferencyi, mocya Sturdzy została cofniętą. Mocya nieufności przeciw rządowi odrzuconą została 36 głosami przeciw 16, a mocya, która wyraża zupełne zaufanie rządowi i poleca mu bronić interesów i praw kraju na przyszłym kongrese, uchwaloną została 39 głosami.

Kursa. Wiedeń 27go lutego godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·40.— Renta srebrna 67·—. — Renta złota 74·— — Losy z r. 1860 110·—. — Akcye Banku Narodowego 790 — — Akcye kredytowe 229·—. — Londyn 119·30 — Srebro 106·80. — Napoleony 9·53½.— Lombardy 74·25 — Losy z roku 1864 138.—. — Akcye kolei Karola Ludwika 241 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 118 50 — Akcye kolei węg. półn. wschod. 109·—. — Anglo-Bank 96·—. Obligacye indemn. galic. 85·20. — Losy prem. węgierskie 76 25 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 102 25 — Akcye kolei półn. zach. austr. 107 — 6% Listy zast. hipoteczne 89 60. — Marki 58 67½ Ruble 127·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 27 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	127 —	129 —
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka „ 100 „	58 10	59 40
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 53	5 70
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 45	5 70
Napoleondor „ „ 1 „	9 44	9 68
Półimperyał „ „ 1 „	9 60	9 85
20-markówka niem. ważna „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	106 —	108 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	105 —	107 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 25	86 25
6% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 25	85 65
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 25	91
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	92 —	95 —
4½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
3% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	97 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 —	98 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 25	87 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	239 50	243 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	116 —	120 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	80 —	100 —

Oprócz bież. kuponu, obliczające się każdodz. w miasto terminu płatn. — (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 50
Losy m. Stanisławowa	17 75	— —
Wiedeń 26 Lutego.		
5% zjedn. dług państw. bank.	62 50	62 65
5 „ „ „ srebr.	67 15	67 30
„ „ „ „	104 —	104 50
„ Obligac. ind. niż. Austr.	102 50	103 —
„ „ „ czeskie	77 50	78 —
„ „ „ węgierskie	85 10	85 60
„ „ „ galicyjskie	81 —	82 —
„ „ „ bukowińsk.	75 60	76 20
„ „ „ siedmiogr.		
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 50	98 70
4 „ galicyjskie	78 —	78 75
5 „ „	84 50	85 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	93 50	94 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	96 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	106 50	107 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 —	141 50
6 „ Banku gal. hipot.	89 75	90 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	317 —	319 —
„ „ „ 1854	107 —	107 50
„ „ „ 1860	110 —	110 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	118 —	118 50
Losy pożyczki z r. 1864	137 50	138 —
„ prem. pożyczki węg.	76 —	76 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	161 50	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	38 25	38 75
„ „ Palffy	28 —	28 50
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	29 25	29 75
„ miasta Budy	29 —	29 50
„ Windischgraetz	24 75	25 25
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	13 75	14 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	794 —	796 —
Zakładu kredytowego	228 75	229 —
Żeglugi parow. na Dunaju	369 —	371 —
Kolei północ. Ferdynanda	1980	1985
„ rządowej fr. a.	258 50	259 —
„ zachod. c. Elżbiety	162 50	163 —
„ Południowej	74 50	75 —
„ Galicyjskiej	242 —	242 50
„ Czerniowieckiej	118 —	119 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	113 50	113 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	113 75	114 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	112 50	113 —
„ Koszycko-Bogumił.	102 —	103 —
„ Siedmiogrodzkiej	101 75	102 25
„ Cisańskiej	172 —	173 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	107 —	108 —
„ Franciszka Józefa	128 50	129 —
Banku anglo-austryackiego	95 50	96 50
Zakładu kredytowego węg.	213 50	213 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 —	97 60
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	72 30	72 80
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
Emisya z r. 1867	149 —	149 50
„ południowej 500 fr.	111 40	111 80
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m.k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w a.	96 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 75	106 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	87 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 —	101 50
Emisya II.	99 50	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 —	77 25
Emisya z r. 1867	77 —	77 50
Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 —	65 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	75 50	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 50	91 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 62	5 63
„ dukat na wagę	5 62	5 63

	płacą	żądają
Napoleondory	09 53	09 54
Suweryny angielskie	11 95	12 —
Imperyały rosyjskie	09 76	09 79
Srebro	106 80	107 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 65	58 75
Rubel pap.	1 27^{15}	1 23^{25}
Lwów 25 lutego.		
Dukat holenderski	5 51	5 62
„ cesarski	5 56	5 66
Półimperyał rosyjski	9 70	9 88
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 80
„ papierowy	1 27	1 29
Marki (100)	58 70	59 70
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 50	85 25
„ „ „ „ „ 4	78 60	79 40
„ „ Banku hipotecz.	89 60	90 50
Obligi indemn. bez kupon.	85 —	86 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	240 —	243 —
„ „ Lwow.-Czern.	117 —	119 —
„ Banku hipot. gal.	240 —	243 —
Warszawa 21 lut.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi	99 50	— —
„ „ 2ej seryi	99 50	— —
„ „ kupon	065$^5/_8$	— —
„ „ nowe	97 10	97 40
„ „ kupon	081$^1/_6$	— —
„ likwidacyjne	86 —	86 30
„ kupon	087$^1/_8$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	237 —	— —
„ „ „ 1866 r.	237 —	— —

✝

JÓZEFA z BROCHWICZÓW WIKTORÓW

Krzyżanowska

wdowa po ś. p. Adamie Krzyżanowskim,
profesorze Wszechnicy Jagiellońskiej, (534)
po długiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami w roku 86 życia swego, zasnęła w Bogu dnia 27 stycznia 1878 r.

Pogrążone w smutku dzieci, wnuki i prawnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i Szanowną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 379 przy ul. Szpitalnej do kościoła N. P. Maryi w piątek d. 1 marca o godz. 10 przedpołud., zkąd po Nabożeństwie żałobnem na Cmentarz.

Obwieszczenie.

Ponieważ kopalnia węgla kamiennego w Jaworzniu nabyła w drodze kupna należącą do barona Westenholza **dąbrowską kopalnię węgli kamiennych** wraz z dotyczącemi **składami węgli w Krakowie**, przeto mamy zaszczyt zwrócić niniejszem uwagę na tę okoliczność, że połączona obecnie sprzedaż węgli obok dworca kolei żelaznej przy ulicy Pawiej pod L. 16 w Krakowie dalej prowadzoną będzie. Równocześnie zawiadamiamy, że w miejsce p. Bogumiła Gebhardta powierzyliśmy zastępstwo także dąbrowskich kopalń naszemu dotychczasowemu kierownikowi sprzedaży i głównemu ajentowi p. Henrykowi Czernemu.

Upraszając uprzejmie Szanowne osoby kupujące węgle z Krakowa i okolicy, aby łaskawe zlecenia i zamówienia **nie nam**, lecz **naszej** ajencyi składowej, względnie p. Henrykowi Czernemu w Krakowie oddawały, możemy im zarazem punktualne i rzetelne wykonanie zapewnić, z tem nadmienieniem, że sprzedaż węgla w Krakowie wyłącznie tylko na nasz rachunek się prowadzi. (483-2-3)

Jaworzno w lutym 1878 r.

Dyrekcya jaworznickiej kopalni węgla kamiennego
Grundig wł. r.

Urząd pocztowy w Poroninie

(powiat Nowotarski)
poszukuje **egzaminowanego ekspedytora,** który ma piękne pismo polskie i niemieckie i kaucyę 200 złr. złożyć może. Godziny ekspedycyjne są od 8-12 przedpoł. i od 2-6 popołudniu. Pensya 25 złr. miesięcznie, pomieszkanie w kancelaryi i opał. Zgłoszenia z odpisem świadectw przyjmuje c. k. Urząd pocztowy w Poroninie do 15 Marca b. r. (445 3-3)

KATARY, GRYPY, KOKLUSZ, ZAPALENIE PIERSI i DYCHAWEK.

PASTA I SIROP piersiowy NAFÉ
z Arabii P. Delangrenier w Paryżu.
Posiada niezawodną skuteczność sprawdzoną przez 50 lekarzy szpitali paryskich.
Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. (100-6-)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 94-3-9

Medal w Paryżu



SIROP I PASTA Doktora ZED na *Kodeinie i Balsamie tolutańskim,* przeciw *Zapaleniu kanałów oddechowych, kokluszowi, nieżytowi ka-*
w KRAKOWIE w aptek. PP. Trauczyńskiego i Redyka,
we LWOWIE w aptece P. Mikolascha,
w POZNANIU u Dra Mankiewicza,
w CZERNIOWCACH u P. Golichowskiego.
(311-4-12)

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.

Z cesarsko-król. austr. przywilejem i król. pruską ministeryalną aprobatą.

Dr. SUIN FAMILIENWAPPEN.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w $^1/_1$ i $^1/_2$ paczkach po 70 c. i 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1éj paczce 80 c. Szczególniéj do polecenia rodzinom.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Lekarskie mydło z benzoe, najlepsze mydło na cerę, ma tensam skutek co tynktura z benzoe. Cena paczki 40 c.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych w **Krakowie** u pp. Józef Jahn, W. Redyk aptek. i Wilhelm Fenz; również także w BIAŁY: Erich Keler, aptek.; w BOCHNI: P. Niedzielski; w BÓBRCE: Wł. Mydlicki, aptek.; w BRODACH: Edward Liszka, aptek.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch i J. Golichowski; w CZORTKOWIE: Ludwik Noss, apt.; w GORLICACH: Wal. Rogawski, apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Józef Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch apt., J. Piepes apt. i Juliusz Nahlik apt. przedtem Mülling; w LIPNIKU p. Białą: E. Sokalski apt.; w MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, apt.; w NADWORNEJ: Wł. Dziembowski, apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ: Ign. Schnirch; w RADZIECHOWIE: F. Grot; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Spółka; w SANOKU: Jan Zarewicz, aptek.; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: W. Semetkowski; w STANISŁAWOWIE: Ferdynand Stecher, apt. i Adolf Beill apt.; w STRYJU: J. Zgórski aptek.; w SUCZAWIE: Juliusz Fiebert, apt.; w TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz i Franc. Jamrogiewicz apt.; w TARNOWIE: W. T. A. Wielogórski; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻÓŁKWI: Resie Barbag; w ŻURAWNIE: Józef L. Tomaszewski, aptekarz. (484-2-12)

Ostrzeżenie! Ostrzegamy przed **fałszowaniami,** mianowicie: **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów** i **Dra Borchardta aromatycznego mydła ziołowego** pod nazwą „**Dr. Borchardt's SOHN**". Kilku **fałszerzy** i **SPRZEDAJĄCYCH** fałszowania **SKAZANYCH** już zostało **sądownie** na **dotkliwe** kary pieniężne.
Raymond & Co. w **Berlinie,** c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 2686. (542 1-2)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży wyrębu wikla własnością miejską będącego, na Grzegórzkach naprzeciw nowej rzezalni w przestrzeni czterech morgów i przy Dąbiu w Dolinie w przestrzeni sześć morgów, razem 10 morgów odbędzie się w dniu **4 Marca 1878 r.** w gmachu Magistratu w biurze Wydziału ekonomicznego o godzinie 11 przed południem publiczna licytacya głośna.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie Sześćset Złr.

Wadyum wynosi Sześćdziesiąt złr.

Deklaracye pisemne opieczętowane także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu Wydziału ekonomicznego w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 22 Lutego 1878 r.

Ogłoszenie.

L. 4056 (541)

Magistrat kr. gł. Krakowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w dniu **8 Marca br.** o godzinie 12tej w południe w biurze Wydziału ekonomicznego Magistratu odbędzie się **licytacya** na budowę kanału w ulicy Dietla w r. b. wykonać się mającą.

Deklaracye opatrzone marką stemplową na 50 cent. winny być własnoręcznie podpisane przy wyrażeniu mieszkania licytującego.

Po wyznaczonym terminie dalsze deklaracye przyjmowane nie będą.

Na pewność dotrzymania deklaracyi i warunków licytacyjnych ubiegający się o roboty winni złożyć przed licytacyą w kasie miejskiej wadyum w kwocie 150 złr. i dowód złożenia wadyum ma być uwidoczniony na kopercie deklaracyi.

Warunki do tej licytacyi ogólne i szczegółowe przejrzane być mogą w Wydziale ekonomicznym Magistratu (2gie piętro od kościoła księży Franciszkanów) w godzinach biurowych.

Do złożonej oferty winien być dołączony wykaz cen jednostkowych wedle formularza, który uzyskać można w pomienionym biurze Wydziału ekonomicznego.

Z Magistratu kr. gł. m. Krakowa
dnia 18 Lutego 1878 r.

Nowość dla grających na fortepianie

Nowość! 65 złr.!



Nowość! 65 złr.!

65 złr. harmonium o **5 oktawach,** z **2 rejestrami,** które **zazwyczaj 130 złr.** kosztowało, nastrojenie, mechanika, siła miechów, wielkość klawiatury, pełność tonów i poręczenie jak przy instrumentach po 4—800 złr. – **Podwójnie grające** (podwójne strojenie w oktawach) **złr. 95,** 97 ctm. długości, 50 ctm. głęb., 78 ctm. wysok. Skrzynia z opakowaniem **złr. 3.** — Cenniki **harmonij ręcznych, do rozciągania** i t. d. opłatnie i darmo. **JAN KLEIN,** fabryka harmonijek i harmonij w **Wiedniu VII, Mariahilferstrasse Nr. 86.** (530-1-3)

Osoby

wszelkich stanów, które szczególniej na ten rok chcą sobie zapewnić obfity poboczny zarobek bez żadnego wydatku, zechcą się listownie zgłosić. Listy przyjmuje z grzeczności pod godłem „Nebeneinkommen Nr. 1000" ekspedycya ogłoszeń **Rotter & Co. Riemergasse 13 w Wiedniu.** (467-1-6)

Na karnawał

polecam bukiety balowe od 1 złr. wyżej, bukiety kotylionowe po 10, 15, 25 c., wieńce mirtowe i bukiety weselne po najtańszych cenach, kwiaty kameliowe po 50 c. do 1 złr. Zamiejscowe zamówienia będą punktualnie za gotówkę lub za zaliczką wykonane. (3141-18-18)

Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie, ul. Lubicz 103.

PAPIER **FAYARD & BLAYN**
przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 97 49

EXTINKTORY

(Patent Beihl)
najnowsze, najlepsze, najtańsze przyrządy do gaszenia ognia polecają podpisani. — Cenniki z prospektami franco. (438-3 3)

John i George Delaval
w Grybowie.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie
wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w **18** lat.
6% „ „ „ „ w **36** lat.
oraz **7%** Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärtnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (48-14-)

Pierwsze c. k. uprz.
Towarzystwo żeglugi  parowej na Dunaju.

Otwarcie żeglugi przesyłkowej.

Ponieważ Dunaj od Peszta na dół obecnie także jest wolnym od lodu, przeto przyjmowane będą przesyłki do wszystkich stacyj na Dunaju od od Regensburga aż włącznie do Kalafatu, tudzież do wszystkich stacyj na Sawie i Cisie do najpunktualniejszej odstawy.

Skoro tylko zezwolą okoliczności, rozpoczną się także jazdy na dolnym Dunaju od Widdynia na dół.

Wiedeń, dnia 18 lutego 1878 r. (514-2-2)

Dyrekcya ruchu.

Niezbędna w każdej rodzinie
Połudn.-węgierska kawa pożywna i zdrowia.

Jako uznany środek pożywny dla słabowitych dzieci, dla dorosłych po wyniszczających chorobach wzmacniający; następnie przeciw **zołzowatym wysypkom, bladaczce, dysenteryi, kwasom żołądka, nieżytom żołądka,** tudzież we wszelkich **chorobach szyi** jako **środek ochronny** przeciw **zapaleniu i diphteritis** z najlepszym skutkiem używany.
Paczka 90 cnt, mała 50 cnt. (235-9-10)

Dla cierpiących na piersi i płuca.
Dr. med. **Faykissa** Wyciąg ziołowy ze Spiskich Karpat
1 flaszka z opisem użycia 75 cnt.
Cukierki 1 pudełko 35 cnt. Herbata 1 paczka 50 cnt., mała 25 cnt.
Od dziesięciu lat z najlepszym skutkiem używane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, ciężkiemu oddychaniu, kolkom, bronchitis, zapaleniom płuc i t. d.
Prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptek. w Temeszwarze; w Budapeszcie u **Józefa Töröka,** apt, Königsgasse Nr. 7; w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** apt.; we Lwowie u **Z. Ruckera** apt.; w Nowym Sączu u **Kosterkiewicza** spadk.

Dr. CHABLE ulica Vivienne, Nr. 36, w Paryżu.
DÉPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (246 6-)
POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**
PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia** i **upławy białe.**
Dołączony jest prospekt w polskim języku.
We Lwowie w aptece p. Mikolascha.

MAGAZYN ubiorów męskich
Józefa Lipczyńskiego
przeniesiony został w ul. Grodzką pod Nr. 64 naprzeciw dawnego mieszkania; zaopatrzony jest w wielki wybór materyj francuskich, angielskich i berneńskich, oraz w wielki wybór gotowych sukien. (288-12-12)

Tylko za 4 złr. 20 c. w. a.

Wszystko razem kosztuje tylko zł. 4·20

cały skład towarów o ile zapas starczy, składający się z następ. bardzo dobrze zrobionych rzeczy:
1 para bardzo pięknych lichtarzy stołowych z chińskiego srebra,
6 piękn. metalowych filiżanek do kawy,
1 śliczny zegar salonowy dobrze idący,
1 bardzo ładna kieszonkowa latarka na ulicę lub schody, dająca światło jak gaz,
1 piękna cukierniczka drewniana do zamykania,
1 pyszna lampa naftowa przydatna dla każdego,
2 bardzo udatne figury lub wazy z prawdziwej angielskiej majoliki,
3 piękne puharki z chińskiego srebra na jajka,
12 łyżek nigdy nie czerniejących,
1 wyzłacane album fotograficzne,
1 pudełko ścienne na zapałki przedstawiające polowanie,
1 bardzo piękny dzwonek niklowy,
1 koszyczek targowy,
1 garnitur dla mężczyzn i kobiet: guziczki do koszul i mankietów, i
2 stosowne pierścionki, wszystko z talmi złota,
6 bardzo pięknych ram do fotografij,
4 druki olejne w ramach złoconych, obrazki ŚŚ. lub rodzajowe, (20-6 6)
6 sztuk mydełek Dra Duponta.

Wszystko to razem kosztuje **tylko złr. 4·20** pocztą 50 cnt. więcéj!
Internationale Industriehalle Wien, Praterstr. 16.

Wszystko razem kosztuje tylko zł. 4·20

We wszystkich księgarniach krakowskich oraz w Administracyi „Czasu" jest do nabycia książka:

Kilka rysów z żywota i pontyfikatu Piusa IX.
skreślił
Z. L. hr. Dębicki.
Cena 1 złr. 25 cent.
(385 6-6)

Kołnierz gronostajowy i wachlarz czarny

zostawiane na Balu Akademickim, można odebrać u p. *Władysława Raschkego* przy ulicy św. Anny pod Nr. 191 zawsze do godziny 9 j rano. (535)

Subjekt handlu korzennego poszukuje posady od 1 marca lub 1go kwietnia b. r. w handlu korzennym lub cygar. — Adres: **A. B. poste restante Mysłowice.** (533-1-2)

Zarząd masy upadłej
p. A. Nowoleckiego

podaje do wiadomości, iż publiczna **wyprzedaż w drodze licytacyi artykułów księgarskich** do masy tej należących w następującym porządku odbywać się będzie:

1 Marca b. r. Dzieła w języku niemieckim, powieści, dzieła klasyczne, naukowe itp.

2 Marca: Dzieła w języku angielskim, francuzkim illustrowane, powieści, romanse, dzieła dramatyczne itp.

4 Marca: Dzieła teologiczne, religijne i książki do modlenia.

5 Marca: Obrazki i obrazy świętych, ryciny, sztychy itp.

W każdym z tych dni przed licytacyą z rana o w pół do dziesiątej a po południu o wpół do czwartej odbywać się będzie wyprzedaż z wolnej ręki wszelkich artykułów księgarskich. (544-1-3)

Kraków 26 Lutego 1878 r.

W piątek dnia 1 Marca 1878 r.
w sali redutowej
3. wieczór muzykalny
dla członków Towarzystwa Muzycznego w Krakowie, pod kierunkiem artystycznym *Stanisława Niedzielskiego.*

Program:
1) ŻELEŃSKI Veni „creator". Chór męzki nagrodzony 2gą nagrodą na konkursie Towarzystwa Muzycznego w Krakowie r. 1877. — 2) HAYDN. Kwartet D-mol na 2 skrzypców, altówkę i wiolonczelę. — 3) NIEDZIELSKI a) Marzenie, b) Krakowiak, pieśni na baryton. — 4) CHOPIN. Introdukcya i polonez na fortepian i wiolonczelę. — 5) Deklamacya. — 6) J. S. BACH. a) Fuga, b) Pastorale. — 7) KÜKEN. „Dobranoc". Chór męzki. — 8) DÜRRNER. „Zaklęcie burzy" słowa Wł. Anczyca. Chór męzki.
Początek o godzinie wpół do 8 wieczór.
Uprasza się Sz. P. T. Członków o łaskawe zgromadzenie się przed rozpoczęciem produkcyi, w razie zaś spóźnienia się, wchodzenie do sali dopiero po ukończeniu rozpoczętego utworu.
Wstęp na salę lub galeryę 15 c.
Krzesło numerowane na sali 25 c.
Bilety i programy wydaje kancelarya Towarzystwa (plac Szczepański l. 240) w dnie powszednie od godz 12-1 w południe i od 6-7 wieczór, w niedzielę od 12-1 w południe. (522-2-2)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (378-6-16)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściśléjszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (104-12-)